

W tej dyskusji nie powinno zabraknąć nikogo

Niedawno obradowało XII Plenum KC PZPR, które uchwaliło, tezy na V Zjazd Partii. Są one obecnie przedmiotem dyskusji całego społeczeństwa naszego kraju. Tak szerokie zainteresowanie generalnymi założeniami polityki naszej partii, która w listopadzie br. na V Zjeździe dokona oceny swojej pracy za okres ostatnich czterech lat, oraz wytyczy kierunki działania na następną kadencję władz centralnych partii, które zostaną wybrane, ma swoje uzasadnienie w ogólnonarodowym, odpowiadającym interesom całego społeczeństwa charakterze tezy na V Zjazd. Znalazły się w nich takie istot-

ne zagadnienia jak: ocena dorobku partii po IV Zjeździe, sytuacja międzynarodowa i rola Polski w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych, sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza kraju i związane z nią zadania partii, rozwój badań naukowych, oświaty i kultury, zadania organizacji społecznych, partia jako siła kierownicza państwa socjalistycznego.

Dyskusja nad tezami na V Zjazd rozpoczęła się również i w naszym zakładzie. Poprzedziła ją praca propagandowa, w czasie której zapoznano załogę z problematyką uchwał XII Plenum KC oraz akcja podej-

mowania i realizowania czynów produkcyjnych i społecznych. Obecnie organizowane są otwarte zebrania partyjne. Przebiegają one w atmosferze dyskusji, w której nie powinno zabraknąć ani jednego pracownika naszego zakładu. Całość prac związanych z dyskusją przebiega w oparciu o „Program zabezpieczenia prawidłowego przebiegu dyskusji nad tezami KC PZPR”, w którym wytyczono kierunki pracy organizacyjnej i propagandowej dla całego aktywu społeczno-politycznego WSK.

(mak)

◆ Złote odznaki TPPR dla przyjaciół

radzieckich

◆ Mianowanie nowych BPS

Akademia z okazji 22 Lipca

19 lipca w ZDK odbyła się akademicka poświęcona 24 rocznicy Odrodzenia Polski. Wzięli w niej udział: sekretarz KP PZPR Jan Zagojski, Tadeusz Tymoszek, I sekr. KZ PZPR Romuald Janowski, sekr. prop. KZ Józef Dzierżewski, dyr. nac. WSK Aleksander Smolarkiewicz, przew. ZW TPPR Eugeniusz Ciumak,

TPPR przedstawiciele ZSRR inż. inż. Mikołaja Otdielencewa i Jurija Ruchadiewa, oraz nadania kilkunastu brygadzom tytułów Brygad Pracy Socjalistycznej.

W części artystycznej wystąpił zespół z ZDK przy Zakładach Metalowych w Skarżysku Kamiennym.

(mak)



Odnoszony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMeł.

Nr 14 (216)

1 sierpnia 1968 r.

Cena 50 gr

Przed dniem „X”

TERMIN, w którym ostatecznie wprowadzony zostanie dzień „X” staje się coraz bardziej realny, a zainteresowanie nim coraz szersze. Wiadomym się stało, że na nie wysiłki, jeśli nie włącza się w nurt akcji wszystkie działy, wydziały i służby przedsiębiorstwa, jeśli nie rozpocznie się szerokiej akcji propagandowej.

Z dotychczasowych obserwacji wynika, że przez długi okres czasu sprawom produkcji bezdefektowej wiele siera nie poświęcano. Wiadomo, jedna jakości wnosy nie czyni i że dzień

NKT dotychczas borykający się z tym ciężarem też samotnie systemu nie wyprowadził. „Głos Świdnika” prowadził kampanię na ten temat i trzeba przyznać, że wiele ciekawych dyskusji się odbyło. O kłopotach w jej kontynuowaniu już pisaliśmy i nie ma potrzeby wracać do tego ponownie. Zainteresowanych odsyłamy do wydanych poprzednio gazet. Uważamy jednak, że dyskusja w tym konkretnym przypadku jest nadal konieczna.

WOSTATNIM czasie odbyła się narada z udziałem dyrektora przedsiębiorstwa i zastępców dyrektora oraz kierowników wydziałów i przewodniczących zespołów do tego celu powołanych zespołów. Podczas obrad i dyskusji omówiono szczegółowo cały cykl przygotowania, który będzie miał decydujące znaczenie w późniejszym wprowadzaniu i utrwalaniu systemu.

Podkreślone zostało, że jakoś to nie jest tylko sprawa wydziałów produkcyjnych — to nie tylko sprawa maszyna czy

sprawną ręką, ale to przede wszystkim zgodne i harmonijne działanie wszystkich służb. Wiadomo, że słabe ciśnienie w sieci sprężonego powietrza to źle przykręcone nakrętki itp., że źle wykonane narzędzia to w konsekwencji zła jakość wykonywanych przy jego pomocy detali. Jas-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

Plenum Zarządu Zakładowego ZMS

Dnia 5. VII 1968 r. w ZDK w klubie „Ikar” obrady swe rozpoczęło Plenum ZZ ZMS przy WSK-Świdnik. W obradach udział wzięli: sekretarz KZ PZPR tow. Benedykt Jagiello, inż. inż. tow. Józef Lipiński, kierownik WOKA tow. Ludwik Golewski, przew. ZP ZMS tow. Marian Kozdroń, przew. RZ WSK tow. Roman Mańko, kierownicy wydziałów produkcyjnych, mistrzowie i aktywi młodzieżowi. Na wstępie kierownik WOKA tow. Golewski w imieniu sekretariatu ZG ZMS udekorował brązową odznaką im. Janka Krasickiego wieloletniego członka organizacji, przewodniczącego koła nr 14 tow. Andrzeja Bogusza.

Referat wprowadzający na temat: „Rola i zadania ZMS w socjalistycznym wychowaniu młodzieży” wygłosił przewodniczący ZZ ZMS tow. Symon Arasimowicz.

W wystąpieniu swoim poruszył szereg aktualnych problemów nurtujących młodzież. Mówił dość szeroko o roli organizacji ZMS w wychowaniu młodzieży, o jej współodpowiedzialności za losy kraju. Każdy członek naszego Związku winien dążyć do tego, aby być przykładem dla innych, co jest najprostszą formą wychowawczą a jednocześnie najskuteczniejszą. Naczelnym celem działalności wychowawczej Związku jest wychowanie młodego pokolenia komunistów, żarliwych patriotów socjalistycznych Ojczyzny, ludzi sercem i umysłem związanych z Partią, głęboko ideowych, czynnie zaangażowanych w budownictwo socjalizmu w Polsce.

W tym procesie doniosłą rolę odgrywa koło jako podstawowe ogniwo Związku. Naszym podstawowym zadaniem jest troska o dotarcie do każdego członka ZMS. Szeroko rozwinięty system współzawodnictwa pracy, rozwijanie różnorodnych inicjatyw społeczno-użytecznych, kontynuowanie

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 4



Prezydium akademii.

Foto: E. WESOŁOWSKI

sekr. PPRN Stanisław Pruszkowski, przew. PMRN Jan Tarajko, z-ca Kom. Pow. MO mjr Czesław Mazurek, przew. ZP ZMS Mieczysław Kozdroń i inni przedstawiciele władz zakładowych i miejskich.

Referat okolicznościowy wygłosił przew. RZ Roman Mańko. Następnie odbyła się uroczystość dekoracji złotymi odznakami

Zacieśniamy kontakty Spotkanie redakcji ze współpracownikami

Każda redakcja ma zespół korespondentów powstały samorzutnie z ludzi, którzy chcą się dzielić z ogółem uwagami, na interesujące ich tematy. Zespół taki potrzebny jest szczególnie w gazetce zakładowej, która będąc w bezpośrednim kontakcie z załogą robotniczą, musi rzetelnie pisać o wielu takich sprawach, o których sami robotnicy mogliby powiedzieć najwięcej. Niestety, pracownicy naszej fabryki nie doceniają należycie roli gazety. Wola chodząc i narzekając na ludzi i zjawiska zamiast napisać do nas lub przysłać i zastanowić się wspólnie jak zaradzić złu.

Nie mogąc zatem znaleźć wspólnego języka ze starszymi pracownikami postawiliśmy na młodzież i jak się okazało robiliśmy słusznie. Od kilku miesięcy wydajemy w naszej gazetce młodzieżową kolumnę „Głos Młodych” i raz w tygodniu przygotowujemy przez naszą lokalną rozgłośnię — magazyn młodzieżowy (zawieszony na okres wakacji). Obecnie pozycje są oczekiwane przez młodzież i cieszą się wśród niej dużym zainteresowaniem.

Aby zacieśnić kontakty z naszymi korespondentami zorganizowaliśmy wspólnie z zarządem Wojewódzkiego Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich towarzyskie spotkanie z obu młodymi zespołami.

Na spotkaniu obecny był zarząd klubu, przedstawiciele Komitetu Zakładowego PZPR i Rady Robotniczej, a także naczelny redaktor puławskich „Naszych spraw” RYSZARD WNUK.

Spśród kolegium obecny był tylko inż. ADOLF GOŁOS.

(ac)



W koleżeńskiejszej atmosferze dyskutowano nad formami pracy redakcji. Foto: E. WESOŁOWSKI

Dziś w numerze

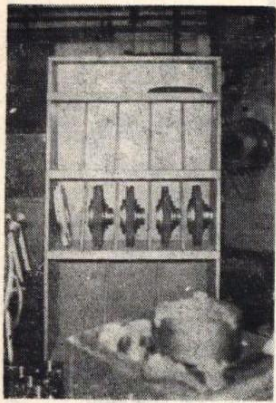
Przedmiot ogólnospołecznej dyskusji • W gabinecie kosmetycznym i przy obrabiarce • Jak cię widzą tak cię piszą • Polecenia w dalszym ciągu nie respektowane • Głos Młodych • Patent Nr 50725 • Ludzie dobrej roboty • Gospodarka pojemnikami i paletami w naszym przedsiębiorstwie • Śladami naszej krytyki • Akcja dobrej roboty trwa • Ze sportu.

Z życia ZBoWiD

Dla uczczenia 25-lecia PRL

Członkowie, aktywnego na naszym terenie koła ZBoWiD podjęli dla uczczenia 25-lecia PRL cenne i pożyteczne zobowiązanie. W czynnie społecznym uporządkowaniu teren przy pomniku ofiar zbrodni hitlerowskich w lesie krepieckim oraz wybudowaniu drogi dojazdowej do pomnika. Wartość zobowiązania ocenia się na około 100 tys. złotych. Nie jest to jedyny przykład dobrej roboty członków ZBoWiD. Opiekują się oni ponadto innymi miejscami uświęconymi krwią wojowników o wolność, organizują spotkania i wieczory wspomnień z młodzieżą, zbierają dokumenty z walk o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i utrwalenie władzy ludowej.

(mak)



Jakość zależy również od właściwego posługiwania się narzędziami. Na tym stanowisku narzędzia są starannie przechowywane.

Foto: E. WESOŁOWSKI

Przed dniem „X”

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
nym się wiec staje, że nie ma mowy w produkcji o załamywaniu się któregoś z ogniw, bowiem to powoduje cały łańcuch błędów, które często wylazły dopiero na montażu.

Drugim aspektem systemu pracy bezdefektowej to oddziaływanie na świadomość pracownika, który musi być przekonany w stu procentach, że to co robi musi być wykonane bez błędów, ponieważ tego wymaga interes załogi i osobiście jego. Dlatego konieczną rzeczą jest opracowanie takich form propagandy masowej, które to przekonanie w każdym pracowniku utwierdza. Wysoka świadomość jest najlepszym kluczem do prawidłowo pojętej samokontroli i współpracy. Oporni muszą czuć, że istnieje nad nimi kontrola społeczna, wtedy będzie całkowita gwarancja dobrej roboty. Na pewno po drodze do systemu spiętrzać się będą trudności, chodzi jednak o szybkie ich pokonywanie.

(St.)

Członkowie nowo mianowanych Brygad Pracy Socjalistycznej odbierają dyplomy uznania za owocną pracę.

Foto: E. WESOŁOWSKI



Przed V Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii

Przedmiot ogólnospołecznej

Tezy Komitetu Centralnego PZPR na V Zjazd PZPR są obecnie przedmiotem szerokiej dyskusji nie tylko wśród członków partii, ale również całego narodu. Nie jesteśmy w stanie zamieścić na łamach naszej gazety całego tekstu — dlatego też omawiamy poszczególne rozdziały tego obszernego materiału, poświęcając więcej uwagi tym częściom, które nam, jako pracownikom przemysłu są szczególnie bliskie.

OBRADY V Zjazdu odbywać się będą w listopadzie, czyli prawie w 20 rocznicę Zjednoczenia Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, stanowiącego doniosły akt w zjednoczeniu ruchu robotniczego, który ponad 50 lat był w rozbiści. Umocniło to kierowniczą rolę partii w życiu narodu, w budownictwie socjalistycznym i utrwalaniu zdobyczy i niepodległości Polski Ludowej wespół ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Wszystko co osiągnęliśmy w ciągu ostatniego ćwierćwiecza ma ścisły związek z partią. Począwszy od początku roku 1942, kiedy to powstała PPR nastąpił zasadniczy zwrot w dziejach naszego narodu.

Powstała bowiem partia, której program działania oparty został na wielowiekowych dążeniach narodu i zakładał przede wszystkim wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej, a po wyzwoleniu przeprowadzenie reformy rolnej, nacjonalizację przemysłu, ustanowienie rządów robotniczo-chłopskich.

Program ten PPR konsekwentnie realizowała organizując walkę zbrojną z okupantem na terenie kraju, regularnie oddziały Wojska Polskiego w ZSRR, które przy boku i w sojuszu z Armią Radziecką zadawały drugą klęskę armii hitlerowskiej wyzwalać nasz kraj spod okupacji. Pod kierownictwem PPR, a później PZPR nastąpił okres utrwalania władzy robotniczo-chłopskiej, realizacji programu mającego na celu socjalistyczną przebudowę naszego kraju. Mimo trudności, bo przecież nie od razu partia znalazła zrozumienie i poparcie całego narodu, a w pierwszych latach po wyzwoleniu musiała prowadzić walkę zbrojną z rodzimą reakcją podjudzaną przez zagranicznych kapitalistów, zasadnicze cele polityki partii zostały osiągnięte, a tym samym wzrósł jej autorytet u zdecydowanej większości narodu.

DZIS z całą pewnością możemy stwierdzić, że to właśnie partii, jej konsekwentnej polityce wewnętrznej opartej na sojuszu robotniczo-chłopskim i uwzględniającej postępowe i patriotyczne dążenia narodu, a także polityce zagranicznej, u podstaw której leży sojusz z ZSRR i innymi państwami obozu socjalistycznego zawdzięczamy nasz dorobek społeczny i gospodarczy oraz znaczenie międzynarodowe. W obu przypadkach mamy się czym pochwalić. Np. w okresie po IV Zjeździe PZPR szeregi klasy robotniczej powiększyły się o 800 tys. ludzi. 1090 tys. osób ukończyło szkoły zawodowe oraz szkoły przysposobienia rolniczego. Przybyło 140 tys. ludzi z wyższym wykształceniem i ponad milion ze średnim wykształceniem. O 1/3 zwiększyła się ilość pracowników inżynieryjno-technicznych w przemyśle i w budownictwie, o przeszło 30 proc. wzrosły kadry nauczycieli.

Zatrudnienie w gospodarce upełnoważonej powiększyło się o 18 proc., z czego blisko 10 mln osób pracuje poza rolnictwem. Nastąpił dalszy wzrost udziału kobiet wśród zatrudnionych. Około 30 proc. ludzi utrzymuje

się z pracy w przemyśle. Porównując nasz dorobek gospodarczy uzyskany w ostatnich pięciu latach (przewidywane wyniki w roku bieżącym) w stosunku do 1963 r. osiągniemy następujące rezultaty.

Produkcja przemysłowa będzie w roku 1968 o 48 proc. wyższa niż w 1963 r. W ciągu pięciu lat rozbudowa przemysłu pochłonie 315 mld zł, tj. o 40 proc. więcej. Oddano do użytku szereg kluczowych zakładów przemysłowych takich jak: piły wielkiej wielkości i stalownia konwertorowo-łlenowa w hucie im. Lenina, Mazowieckie Zakłady Rafinacyjne i Petrochemiczne w Płocku, elektrownie w Patnowie i Adamowie, huta aluminium w Miasteczku Śląskim, kopalnie miedzi w Lubinie i Polkowicach, zakłady azotowe w Puławach i wiele innych.

Udział przemysłu i budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego zwiększył się z 58 do 61 proc. Polska wysunęła się na VI miejsce wśród światowych producentów siarki i na V wśród eksporterów tego surowca. Pod względem udziału przemysłu w całej produkcji zajmuje wśród krajów socjalistycznych II

W gabinecie kosmetycznym

WZAKŁADZIE naszym od pewnego czasu następuje stopniowy wzrost zatrudnienia kobiet, zwłaszcza przy pracach związanych bezpośrednio z produkcją. Jest to zjawisko niewątpliwie społecznie pozytywne, a to z kilku względów. Przypomnijmy najważniejsze z nich. Dawno minęły te czasy kiedy na Lubelszczyźnie istniał zdecydowany nadmiar siły roboczej. Dziś sytuacja jest inna. Rozwijający się przemysł dąży do zatrudnienia wszystkim chętnym do pracy, można nawet zauważyć, że w powiecie lubelskim więcej jest miejsc pracy niż kandydatów. Oczywiście mowa tu o mężczyznach. Sytuacja taka jest prawidłowa, lecz sprawia szereg kłopotów zakładom pracy, które borykają się z ciągłym brakiem rąk do pracy, z wzdłużaniem do rozmiarów kłęk — fluktuacją.

Inaczej przedstawia się sprawa zatrudnienia kobiet. Struktura powstającego na Lubelszczyźnie przemysłu była taka, że wchłaniał on głównie mężczyzn.

MAMY więc do czynienia z dużą ilością kobiet, które chcą pracować a nie mają gdzie. Odwrótnie niż z mężczyznami, kobiety są zwykle związane z terenem, gdzie istnieje zakład pracy, w naszym wypadku ze Swidnikiem czy Lublinem, nie trzeba ich dowozić, ale trzeba dać im miejsce w hotelach. Bardzo sobie cenią możliwość stałej pracy, przejawiają o wiele niższą skłonność do fluktuacji niż mężczyźni. Kobiety również mają nieco niższe aspiracje płacowe, są sumieniejszymi pracownikami niż mężczyźni, nie istnieją tu problemy bumelanczywa, alkoholizmu itp. Wydawałoby się, że ta lista zalet starczy, by nasza Wytwórnia szeroko zatrudniała kobiety. Jest jednak kilka poważnych kłopotów. Kobiety najczęściej nie posiadają zawodu, trzeba je dopiero do zawodu przyczuć, wymaga to nakładów, czasu i cierpliwości. Sprawa druga — kierownicy wydziałów i mistrzowie raczej niechętnie godzą się na zatrudnienie kobiet.

Trzeba było pewnego nacisku ze strony KZ PZPR i działu kadr, by wprowadzić kobiety do pracy w wydziałach obróbki mechanicznej. Hamując działało tu kilka czynników. Tradycyjne przekonanie, że kobieta dobrym tokarzem, czy frezerem nie będzie nigdy, bo to zawód „męski”. O dziwo, przekonanie to można było zauważyć nie tylko u mistrzów, czy robotników-mężczyzn, lecz i u części kobiet, zwłaszcza starszych. Jak wielka jest siła dłużejniej sugestii.

Oczywiście dysponujemy przykładami z naszej WSK przekonującymi, że kobiety doskonale dają sobie radę ze skomplikowaną produkcją na nowoczesnych maszynach. Zresztą dość powoli się na historię. W latach II wojny światowej cały radziecki przemysł spoczywał w rękach kobiet, które doskonale pracowały nawet na bardzo trudnych stanowiskach pracy.

DRUGIM czynnikiem, który wpływa hamująco na zatrudnienie kobiet jest lęk przed zwolnieniami, urlopami macierzyńskimi itp. Pytanie nad którym warto się zastanowić — czy lepiej mieć chłopco-robotników słabo związanych z zakładem, młodych chłopców, którzy

Spacerkiem po zakładzie

O balaganie wzdłuż drogi wodzącej za halą nr 2 i 3 piszemy dziś po raz trzeci. Dotąd bowiem teren nie uporządkowano ani też nie wyjaśniono dlaczego tego nie zrobiono. Wina za taki stan rzeczy ponosi dział HA, który tego nie dopinął oraz wydziały, które miały to zrobić. Największy nieporządek panuje na terenie wyd. 400 i 11-12.

Ponieważ nie widzimy „obiektywnych trudności” w załatwieniu tej sprawy, mamy nadzieję, że nasz trzeci apel doczeka się uznania wymienionych komórek, zwłaszcza że jest okazja, aby porządkować w czynie społeczny.

(mak)

Bezpłatne urlopy dla matek

W maju br. weszła w życie uchwała Rady Ministrów wydana na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych, dotycząca udzielania bezpłatnych urlopów matkom pracującym, opiekującym się małymi dziećmi. Celem zapoznania pracowników WSK z treścią uchwały, wybraлиśmy z niej najważniejsze punkty:

- pracownica zatrudniona w zakładzie pracy co najmniej 12 miesięcy, może ubiegać się o udzielenie jej po zakończeniu urlopu macierzyńskiego, nieprzerwanego rocznego urlopu bezpłatnego w celu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem,
- urlop można wykorzystać jedynie przed ukończeniem przez dziecko 2 lat życia,
- podanie o urlop bezpłatny można złożyć jeszcze w czasie urlopu macierzyńskiego,
- jeżeli pracownica na swoją prośbę otrzymała urlop bezpłatny, krótszy od rocznego, może uzyskać za zgodą zakładu pracy dalszy urlop, jednakże w sumie nie przekraczający 12 miesięcy,
- zakład pracy obowiązany jest udzielić pracownicy urlopu bezpłatnego w terminie przez nią wskazanym,
- po zakończeniu urlopu zakład pracy obowiązany jest zatrudnić pracownicę na poprzed-

nio zajmowanym stanowisku lub — gdyby to nie było możliwe — na uzgodnionym z radą zakładową stanowisku równorzędnym pod względem rodzaju pracy i wynagrodzenia, — pracownica powinna wystąpić o udzielenie jej urlopu co najmniej na dwa tygodnie przed dniem, od którego chce rozpocząć urlop,
- w czasie urlopu bezpłatnego pracownica zachowuje dla siebie i członków rodziny prawo do świadczeń społecznej służby zdrowia oraz do zasiłków rodzinnych na warunkach ogólnie obowiązujących,
- pracownica może zrezygnować z udzielonego jej urlopu, w każdym czasie za zgodą zakładu pracy lub po zawiadomieniu zakładu

pracy, najpóźniej na 30 dni przed zamierzonym podjęciem pracy,

- jeżeli pracownica chce wrócić z urlopu wcześniej jak zamierzała, a na jej miejscu pracuje pracownik umysłowy, jej powrót może nastąpić dopiero po upływie okresu wypowiedzenia pracy temu pracownikowi,
- zakład pracy nie może zwolnić z pracy pracownicy przebywającej na bezpłatnym urlopie, chyba że pracownica sama da powody do jej zwolnienia lub zakład ulegnie likwidacji,
- pracownica korzystająca z urlopu bezpłatnego zachowuje wszelkie uprawnienia związane z ciągłością pracy, wymagane m. in. do uzyskania świadczeń emerytalnych lub rentowych.

Uchwała Rady Ministrów wydana w trosce o zdrowie naszych dzieci i matek, z pewnością rozwiąże trudny problem opieki nad niemowlętami w wielu rodzinach.

Obie zainteresowane strony tj. pracownice i kierowników wydziałów informujemy, że uchwała nr 158 Rady Ministrów zamieszczona w Monitorze Polskim nr 24 z dn. 8.VI.1968 r. weszła w życie dnia 24 maja 1968 r.

(ac)

Robotniczej dyskusji

miejsce po NRD. Postęp nastąpił również w gospodarce rolnej.

W REZULTACIE podniósł się poziom życia ludności. Powstało 1,4 mln nowych miejsc pracy. Dochody nominalne na 1 osobę wzrosły o 31 proc., dochody realne po potrąceniu 9 proc. kosztów utrzymania o ok. 20 proc.

Przeciętna płaca nominalna wzrosła o 1.711 zł w roku 1963 do 2.059 w roku 1968, a więc o 20 proc., a przeciętna płaca realna o ok. 10 proc. Wydatki z budżetu państwa na utrzymanie placówek KO, wyżywienie i leki w szpitalach, stypendia i innego rodzaju świadczenia wzrosły o 40 proc. Oddano do użytku około 1,9 mln izb mieszkalnych.

Rozwinięto się szkolnictwo średnie i wyższe. Liczba studentów tegoż jest o 42 proc. większa niż w 1963 r.

Już te nieliczne przykłady naszych osiągnięć, nawet jeśli uwzględnić, że szereg założeń aktualnego planu 5-letniego nie jest w pełni realizowanych (nie osiągnięto planowanego wzrostu wydajności pracy, nie nadążamy z postępem technicznym i nowoczesną organizacją produkcji, mamy niedostatki w przemyśle elektronicznym. Nasz eks-

port nie odpowiada możliwościom, a działalność inwestycyjna pozostawia dużo do życzenia), to i tak efektywność naszego gospodarowania jest olbrzymia.

II. **S**TOSUNEK Polski do spraw międzynarodowych, który przyniósł nam uznanie i autorytet w świecie jest zgodny z ideą internationalizmu oraz z żywotnymi interesami naszego narodu. Nasza partia, która współpracuje z innymi partiami robotniczymi i komunistycznymi jest rzecznikiem jednolitości ruchu komunistycznego, w obliczu zimnej wojny przeciwko krajom socjalistycznym prowadzonej przez światowy imperializm na czele z imperializmem Stanów Zjednoczonych, który swoją agresywną polityką stanowi główne źródło napięcia międzynarodowego. Imperializm nie mając szans na zwycięstwo w globalnym konflikcie atomowym stosuje nową strategię polityczną opartą na dławieniu ruchów narodowo-wyzwoleńczych bądź drogą pomocy dla rządów prowadzących politykę ucisku, terroru wobec własnego narodu oraz poparcia dla krajów prowadzących agresję przeciwko innym niezależnym krajom jak np. Izrael, bądź też bezpośrednią interwencją zbrojną, czego przykładem jest Wietnam. Nowa polityka imperializmu jest też obciążona na wykorzystanie rozbieżności w obozie socjalistycznym, i popie-

ranie wszelkich form walki reakcji i rewizjonizmu w krajach socjalistycznych i niepodległych. W tej sytuacji nasza partia, a wraz z nią cały naród popiera ruchy narodowo-wyzwoleńcze i udziela pomocy krajom walczącym o swoją niepodległość jak np. WRD, popiera słuszne żądania krajów arabskich, którym Izrael zagroził znaczną część terytorium.

Jesteśmy jednocześnie za rozwiązywaniem konfliktów drogą sprawiedliwych rokowań pokojowych i daliśmy temu wyraz uczestnicząc w takich rokowaniach.

Występujemy również na arenie międzynarodowej jako przeciwnicy zbrojeń termojądrowych i rzecznicy powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Jednak w obliczu odwetowej polityki NRF domagającej się rewizji granic, na terenie której znów do głosu dochodzi faszyzm musimy umacniać stale swoją obronność i wraz z państwami członkami Układu Warszawskiego stać na straży bezpieczeństwa naszych granic i granic pozostałych państw socjalistycznych — na straży pokoju w Europie.

W walce ze wspólnym wrogiem — kapitalizmem nasza partia wierna zasadom internationalizmu występuje za jednością w ruchu komunistycznym przeciwko rewizjonizmowi osłabiającemu siły światowego ruchu komunistycznego. (mak)

Jak cię widzą — tak cię piszą

PRZYJEMNIE jest pisać o zakładzie lub jego fragmentach, gdy widzi się czyste hale produkcyjne, posprzątane alejki, ulice, barwne kwiatniki. Takie wrażenie odniesie każdy, kto wejdzie na te-



Tak wyglądają porządki w wielu punktach zakładu.

Foto: E. WESOŁOWSKI

ren położony w pobliżu biurowca. Zielono, barwnie i czysto, w estetycznych gablotach motocykle i modele śmigłowców — mimo, że sam budynek nieotyłany, to w tej kompozycji nie razi czerwienia cegieł.

Jeśli natomiast skierować kroki w dalsze rewiry, to dość często można się natknąć na zupełnie odmienny obraz nie mówiąc o tym, że czasami w sterach śmieci dosłownie można się utopić. Stoją w wielu punktach pojeźdźcy, ale żeby do nich właśnie wrzucić papiery, odpady i inne śmiecie, to już widocznie dla wielu zbyt uciążliwe zadanie. Dlatego też walają się wokół nich sterty nieestetycznie wyglądających brudów, a wiatr na dodatek roznosi papiery po całym zakładzie, wprawdzie są one w różnych kolorach, ale to nie kwiaty i splendoru nie dodają.

Ponieważ nie jeden raz o tym pisaliśmy bez widocznego skutku — zapadło inne postanowienie. Przedstawiciele redakcji, zastępca kierownika działu HA i reprezentant MPKG ze Świdnika będą dwa razy w tygodniu obchodzić zakład zwracając szczególną uwagę na czystość i porządek. I niech nikt nie ma żalu, jeśli go publicznie przez radiowęzeł spopularyzujemy, zakład musi wyglądać estetycznie mimo, że liczy sobie nieco lat, a sądzimy, że dyrekcja zakładu odpowiednio opornych pouczy.

Trzeba się naprawdę czuć gospodarzami zakładu, ale nie tylko jeśli idzie o sprawy produkcyjne.

NA wstępie kilka faktów. Pojeźdźcy koło jednego z wydziałów puste, ale dookoła teren zasypany papierami, koło wydziału 560 sterty śmieci a pojeźdźcy puste, pomiędzy drewnianymi opakowaniami również pełno szmat i papierów (przepraszam, na drugi dzień po wizycie teren uporządkowano).

Koło magazynów również podobny obrazek uzupełniony beładnie porzucanymi metalowymi blokami, rurami, prełami i czegoś tam jeszcze nie ma. Można przecieć jakoś to poukładać i zaraz będzie przyjemniejszy widok. W pobliżu wydziału 11—12 na trawnikach beładnie rzucane wanny galwaniczne, przedmiot ciężki i jeden człowiek nie uniesie, ale są przecie środki transportu.

Na razie tyle, za kilka dni znów postaramy się spojrzeć na teren zakładu i złożyć sprawozdanie z tego co się zmieniło lub nie.

Jeszcze jedna sprawa — następnym razem poszukamy ludzi odpowiedzialnych za porządek. Wolelibyśmy ich pochwalić. (St)

P.S. Odpowiedzialni ludzie z MPKG obiecali częściej uprzątać śmiecie, ale nie będą zamiatać, tego co leży koło pojeźdźców, i dlatego wozy wracają na wysypisko nie zapełnione. Weźmy i to pod uwagę — ludziom z MPKG trzeba dać zajęcie.

Apteczki

Istnieje odpowiednie przepisy dotyczące lokalizacji i wyposażenia, niezbędnych w wydziałach punktów sanitarnych pierwszej pomocy. W czasie ostatniego „spaceru po wydziałach” sprawdziłem wyposażenie apteczki, rzadko znajdując w nich pełny komplet leków i środków opatrunkowych. Wprawdzie takie medykamenty jak jodyna, amoniak, czysta benzyna, krople nasercowe i bandaże w apteczkach znajdują się, ale przecie nie tylko one stanowią wyposażenie apteczki.

Trzeba również zauważyć, że nie wszystkie apteczki zlokalizowane są w miejscach widocznych. Aby je odnaleźć trzeba było pytać nieraz kilka osób.

Mamy nadzieję, że kierownicy wydziałów i społeczni wydziałowi inspektorzy pracy zwrócą na te sprawy uwagę i spowodują właściwe wyposażenie i rozmieszczenie punktu sanitarnego w wydziałach. s.

i przy obrabiarce

przed odbyciem służby wojskowej nie odczuwają jeszcze twardego przymusu ekonomicznego, czy silnie związane z zakładem kobiety, którym czasem trzeba udzielić zwolnienia. Czynnikiem trzecim jest przekonanie, że kobiety na produkcji się nie utrzymają, że będą uciekały do prac lżejszych, chociaż niżej płatnych.

Obawa ta jest oparta częściowo na rzeczywistych doświadczeniach z przeszłości. W sytuacji, kiedy do pracy w WSK zasadniczo kobiet nie przyjmowano, zdarzały się wypadki, że pod wpływem różnego rodzaju nacisków nieformalnych przyjmowano w drodze wyjątku kilka kobiet.

ISTNIEJE w dalszym ciągu w środowisku Świdnika przekonanie, że praca na produkcji jest gorsza niż praca w biurze, choćby najbardziej podrzędna. W tej sytuacji, jeśli czynnik popierający daną kobietę były tak silne, że pomogły jej sforsować bramy zakładu, były również na tyle silne, by spowodować jej przeniesienie z pracy produkcyjnej do innej „lepszej”. Oczywiście, gdy przyjmowanie kobiet do pracy w WSK stanie się normalnie stosowaną praktyką, tego typu przyczyny ucieczki z produkcji znikną, zaniknie też i samo zjawisko. Naszym zdaniem o tym czy przyjęte do WSK kobiety utrzymają się na produkcji zależy co innego, a mianowicie zdrowa, koleżeńska atmosfera w wydziale, przejawiająca się w równym traktowaniu kobiet i w sprawiedliwej ocenie ich pracy.

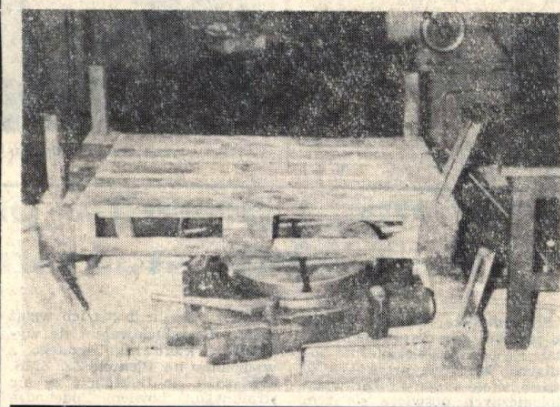
WTYCH dniach część kobiet i dziewcząt na wydziałach obróbki mechanicznej zdawa egzaminy i przechodzi do pracy w akordzie. Jeśli kierownictwo wydziałów, a zwłaszcza mistrzowie potrafią odejść od starych, złych praktyk i zapewnią sprawiedliwy rozdział robót, a co za tym idzie w miarę sprawiedliwe zarobki, możemy się spodziewać, że wydziały uzyskają dobrych pracowników. Jeśli jednak sprawy zostaną pущone na żywioł, kobiety będą otrzymywać tylko tzw. „najgorsze roboty”, wówczas eksperyment może się nie udać. Podpa-

jemy powyższe pod uwagę kolektywów wydziałowych, organizacji partyjnych, związkowych i ZMS-owskich.

Ryszard Janik

To stanowisko pracy nie może być przykładem dla innych. Przechowywanie przyrządów w taki sposób budzi uzasadnione oburzenie.

Foto: E. WESOŁOWSKI



W KWIETNIU 1968 roku w wydziale 210 jeden z pracowników zatrudnionych przy czyszczeniu ram i wahaczy uległ wypadkowi przy pracy. Przy czyszczeniu detali za pomocą pilnika duży kawałek żużla skaleczył mu gałkę oczną. Służba BHP naszego zakładu po zbadaniu przyczyn wypadku zobowiązała kierownictwo wydziału 210 do zmodernizowania stołów tak, by pracujący naprzeciw siebie robotnicy nie sypali żużlem w oczy jeden drugiemu. Pracownicy natomiast zostali zobowiązani do noszenia przy pracy okularów ochronnych. Kierownictwo wydziału 210 pierwszą część zaleceń wykonało, zabezpieczając stoły gęstą siatką, natomiast postulat noszenia okularów napotykał na gwałtowny opór ze strony zainteresowanych pracowników. Twierdzili oni, że nie sposób pracować przez 8 godzin w okularach, że ich wydajność wybitnie spadnie, że „okulary są niezdrowe, bo się od nich oczy pocą” itp.

Polecenia w dalszym ciągu nie są respektowane

DZIAŁ BHP pozostawił wybór typu okularów pracownikom, chociaż prawem mówiąc, nie bardzo jest z czego wybierać, gdyż nasz przemysł produkuje tylko okulary z pleksi, szkła, oraz tzw. maski. Pracownicy zdecydowali się na okulary ze szkła, które nie niszczą się pod wpływem działania pyłu tak szybko jak okulary z pleksi. Z przykrością musimy stwierdzić, że mimo wszystko zarządzenie TB/NT/11/68 nie jest respektowane. Pracownicy W-210 w dalszym ciągu nie używają okularów ochronnych. Noszą je, ale głównie w kieszeniach. Mógłby ktoś pomyśleć, że jest to ośsośmieszny fakt nie liczenia się z przepisami BHP, niestety prawda jest inna. Oto kilka przykładów. Mimo wiszą-

cych tablic ostrzegawczych pracownicy ostrzegawczych narzędzi na szlifierkach nie używają okularów ochronnych (W-210, W-340), polerownicy na W-11—12 pracują bez rękawic ochronnych, pracownicy pracujący przy odluszczeniu detali w oparach TRJ dopuszczają do wzrostu stężenia oparów w pomieszczeniu przez omijanie przepisów. Przykłady tego typu można mnożyć. Najdziwniejsza jest w tym wszystkim postawa dozoru średniego. Przecież omija się przepisy BHP w obecności mistrzów i nie powoduje to żadnej reakcji z ich strony. (Czyż konieczność musi zająć wypadek, ktoś musi ponieść szkodę na zdrowiu, by dopiero wtedy dozór techniczny energiczniej zaczął pilnować przestrzegania przepisów).

NA zakończenie jeszcze jeden przykład z W-340.

Otwory w tarczach szlifierkowych są mniejsze niż średnica osi na której się je osadza, w związku z czym pracownicy we własnym zakresie rozwiercają otwory, co powoduje od czasu do czasu pęknięcie tarczy w czasie eksploatacji. Nikomu nie wpadło do głowy by dostosować średnicę osi do znormalizowanej średnicy otworów w tarczach. Czyż naprawdę czekamy na wypadek?

Wicedyrektor ZPŁot. inż. Brejnak na ostatnim plenum KZ PZPR mówił o upadku autorytetu władzy w naszym WSK. Jednym z objawów tego zjawiska jest nieprzestrzeganie przepisów BHP. Nie zbuduje swego autorytetu mistrz patrząc przez palce na występkę swoich podwładnych, ani kierownik popołazający mistrzom lekceważącym przepis. Zbyt rzadko też goszcza na produkcji inspektorzy z działu BHP.

Sytuacja nie jest najlepsza, dlatego kierujemy apel do działu BHP, by skończył z bełżeństwem w stosunku do ludzi narażających na niebezpieczeństwo siebie i swych towarzyszy.

K. D.

NA każdej naradzie lub odpowie-
dź problem numer jeden staje
się młodziem, która zapelnia w
coraz większym stopniu stano-
wiska pracy, wchodzi jak się to po-
wiada do produkcji. Często wierzy-
cie nie chce, że stołca przy tokarce
młoda dziewczyna zrecnie operującą
dźwigniami i przekroczyła, zaledwie
bariere wieku dojrzalego, wpadła w
wir rygorów, które obowiazują
wszystkich bez wyjątku pracowników.
Jak się widzi, wstąpiła do kole-
gów starszych, doświadczonych —
wieloletnich „wyjadaczy”, dla któ-
rych życie zakładu jest codziennym
chlebem? Jak się widzi, jak to jest?
Czy atmosfera odpowiada jej uspo-
sobieniu, charakterowi. Czy ktoś
zwraca na jej pracę uwagę i pomo-
ga?

Pytań tych można snuć wiele, a na
wiele z nich trudno niekiedy odpo-
wiedzieć.

Jedno jest pewne, że stosunek mło-
dego człowieka do zakładu, do ludzi
i pracy jest często wykładnikiem
cech charakterologicznych, które
określają jego postawę społeczną i
rzetelne spełnienie obowiązków. Jest
oczywistym faktem, że młody pra-
cownik posiada znacznie mniej skre-
powań osobistych. Nie wstąpił go ani
rodzina ani środowisko. Dziś jest tu-
tak, jutro może być gdzie indziej i
tak do chwili, gdy nastąpi stabiliza-
cja, gdy przysiądła obowiązki nie po-
zwalał na lekceważenie pracy, za-
robków i spraw mieszkaniowych.

ZTA właśnie grupa młodych
pracowników jest najczęściej,
najtrudniej ich utrzymać w
zakładzie, oni to powodują
często nadmierną fluktuację, kłopoty
kadrowe i wiele jeszcze innych skut-
ków, które ujemnie odbijają się na
rytmie i jakości produkcji. Na te te-
maty dość często obecnie rozmawia-
my z nadzorem technicznym w po-
szczególnych wydziałach. Okazuje się,
że młodziem, przysiadła do
pracy a już po trzech dniach chodzą
z kartą obiegową udowadniając wszy-
stkim w okolicy, że praca nie ciekawa,
że atmosfera jest zła, że nie docenia
go kolektyw. W rezultacie odchodzi
z zakładu nie zagraszany nawet miej-
sca.

Oczywiście cierpi na tym wydział
przeze wszystkim, rodzą się trudności
kadrowe, a zwłaszcza trudności pro-
dukcyjne. A jeśli uczeń lub staży-
sta zostanie w zakładzie? W takim
wypadku dość różnie toczą się jego
losy. Sa wydziały, które potrafiły się
z tym problemem uporać, jako przy-
kład mogą posłużyć wydziały 560 i
520, natomiast trudno w ten sposób
wyróżnić wydział 580. Sprawy uczeni
i stażystów w tym wydziale wymaga-
ją osobnej uwagi.

Nie trzeba sobie udawać, że
praca na wydziale montażu śmigłow-
ca to trudny i odpowiedzialny kawa-
łek chleba. Nie mogą jej często po-
dobać doświadczeni pracownicy, a co
dopiero młodziem, który niejednok-
rotnie pierwszy raz w życiu widzi
z bliska tak skomplikowaną maszynę.
Zebym nie strzelał tylko ogólnymi sfo-
mularzowanymi przytoczone jeden przy-
kład zaobserwowany właśnie w tym
wydziale.

RZECZ ma się tak. Oglądamy
maszynę przy której jeden z
młodziemców pracował przy
pożornie prostej czynności jak-
a jest nitowanie. Oczywiście nie
mam z jednej strony nitowanego
elementu ulokował się doświadczony
pracownik, z drugiej zaś ów młody
człowiek. Razem mogli te czynności
wykonać, ale jak zaczęli od pierwszo-
go nita to przelecieli przez całą długo-
ść i robotę zakończyli tylko że
mistrz zdebił jak zobaczył jej re-
zultat. Cała praca tych dwóch ludzi
poszła na marne — nitowanie nie wy-
konano — ale z czyjej winy? Oczywiście
tego młodziemca, bo nie umie
a on nie wiedział czy dobrze robił czy
nie. Kazali — robili, że teraz trzeba
dodatkowej pracy na usunięcie po-
ważnej usterki, to nie wielu widocz-

nie interesuje. Przykład przytaczam
jedną, ale mówię o pewnym pro-
blemie ogromnie ważnym z punktu
widzenia produkcji. Przecież i pra-
cownicy i mistrz wiedzieli, że tak
trudna praca ten młodziemiec może
nie wykonać, nie dlatego, że ja sobie
lekceważy, ale po prostu dlatego, że
tego robie nie umie lub brak mu do-
świadczenia i siły. Czy nie opłaca-
by się bardziej po wmontowaniu
trzech lub nawet dziesięciu nitów,
sprawdzić, jak on to robi?

Tego rodzaju postępowanie na pew-
no nie jest ośsoobniane. Trudno się
dzwic, że później rodzi się zwatpie-
nie we własne siły, umiejętności i
zgnany uczeń traci zaufanie do mis-
tra i do kolegów. Jednym słowem
stosunki między ludzkie ulegają po-
gorszeniu. A można tego uniknąć jak
się okazuje w bardzo prosty sposób.

CHCIAŁBYM jeszcze jeden pro-
blem poruszyć, który w bardzo
istotny sposób może wpłynąć
na pracę wydziału 560. Wido-
mo, że wydział potrzebuje pracow-
ników kwalifikowanych, a otrzymuje
młodych, często o znikomych umie-
jętnościach i bez praktyki. Czy więc
nie warto zastanowić się nad tym, by
wzłąli udział przedstawiciele
władz partyjnych, organizacji
ZMS i dyrekcji na czele z I se-
kretarzem KZ PZPR tow. Ro-
mualdem Jankowskim, Józefem
Kańczugowskim i Szymonem
Arasimowiczem.

O roli i zadaniach OHP poin-
formował komendant hufca.
Stwierdził on, że praca w OHP
ma kilka ważnych aspektów
jeśli idzie o młodziem, która zna-
laza się w tej 50-osobowej grupie.
Tymi aspektami są możli-
wości zdobycia zawodu i wy-

STANISŁAW STRELIK

OHP rozpoczął pracę



Stanisław Fik — komendant OHP mówi o roli wychowawczej hufca.
Foto: E. WESOŁOWSKI

W spotkaniu z członkami
Ochotniczego Hufca Pracy, które
odbyło się dnia 2 lipca br.
wzięli udział przedstawiciele
władz partyjnych, organizacji
ZMS i dyrekcji na czele z I se-
kretarzem KZ PZPR tow. Ro-
mualdem Jankowskim, Józefem
Kańczugowskim i Szymonem
Arasimowiczem.

O roli i zadaniach OHP poin-
formował komendant hufca.
Stwierdził on, że praca w OHP
ma kilka ważnych aspektów
jeśli idzie o młodziem, która zna-
laza się w tej 50-osobowej grupie.
Tymi aspektami są możli-
wości zdobycia zawodu i wy-

chowanie przez pracę, działal-
ność oświatową — kulturalną.
Istnieje też realna możliwość
kontynuowania nauki. Dużą rolę
do spełnienia w tym zakresie
ma organizacja ZMS.

Do zebranych przemówił I se-
kretarz KZ PZPR zwracając
uwagę na konieczność rzetelnego
stosunku do pracy i do nauki
oraz właściwego zachowania się
w zakładzie i poza zakładem
oraz przestrzeganie dyscypliny
pracy.

Na zakończenie o zadaniach
Rady Hufca mówił przewodni-
czący.

(St.)

Walka o młodych

lek chleba. Nie mogą jej często po-
dobać doświadczeni pracownicy, a co
dopiero młodziem, który niejednok-
rotnie pierwszy raz w życiu widzi
z bliska tak skomplikowaną maszynę.
Zebym nie strzelał tylko ogólnymi sfo-
mularzowanymi przytoczone jeden przy-
kład zaobserwowany właśnie w tym
wydziale.

RZECZ ma się tak. Oglądamy
maszynę przy której jeden z
młodziemców pracował przy
pożornie prostej czynności jak-
a jest nitowanie. Oczywiście nie
mam z jednej strony nitowanego
elementu ulokował się doświadczony
pracownik, z drugiej zaś ów młody
człowiek. Razem mogli te czynności
wykonać, ale jak zaczęli od pierwszo-
go nita to przelecieli przez całą długo-
ść i robotę zakończyli tylko że
mistrz zdebił jak zobaczył jej re-
zultat. Cała praca tych dwóch ludzi
poszła na marne — nitowanie nie wy-
konano — ale z czyjej winy? Oczywiście
tego młodziemca, bo nie umie
a on nie wiedział czy dobrze robił czy
nie. Kazali — robili, że teraz trzeba
dodatkowej pracy na usunięcie po-
ważnej usterki, to nie wielu widocz-



Plenum Zarządu Zakładowego ZMS

Zabierając głos w dyskusji przew.
RZ WSK tow. Roman Mańko
stwierdza:

Stażystom należy udzielać wszech-
stronnej pomocy, nie w tym zakresie
należy być obiektywnym i nie na-
leży tolerować nieusprawiedliwionej
absencji. Zadaniem Komisji Młodziem
i żowej winna być ichła współpraca
poszczególnymi kołami ZMS, z od-
powiedzialnymi za pracę kół opiekun-
kami z ramienia Rady Oddziałowej,
a wyniki współpracy pewnością
staną się wkrótce widoczne.

Do problemu stażystów nawiązu-
je również gł. inż. WSK tow. Józef
Lipinski.

Od chwili powstania naszego zakła-
du zatrudnia się w każdym pionie,
różnych stanowiskach duży pro-
cent ludzi młodych. Polityka zakładu
stawia na młodziem, z której mamy
już dziś ludzi zajmujących odpo-
wiedzialne stanowiska na różnych
szczeblach kierowniczych, organiza-
cyjnych i politycznych. W związku
z dużym napływem młodej kadry,
przed dyrekcją, kierownictwem, do-
szorem technicznym stoi trudne za-
danie. Zadanie jak najszybszej adap-
tacji i wdrążania do pracy młodych
ludzi. Ambicją młodych pracowników
winno być stałe dążenie do podwyższenia
swoich kwalifikacji, aby w jak najkrótszym
czasie mogli się stać pełnowartościowymi
pracownikami Zakładu.

Do sprawy stażystów nawiązywali
ciężko różni dyskutanci. Między in-
nymi tow. Jan Harasim, członek Ple-
num ZZ ZMS wypowiedział się na
temat. Podsumat myśl, w jaki
sposób rozwiązać ww. problem.
Należy organizować wyjazdy pra-
cowników działu kadr do szkół w
celu zaangazowania najlepszych
uczni do pracy w Zakładzie.

Komisja do spraw młodziem dział-
ająca przy Radzie Zakładowej po-
winna częściej i b. wnikliwie ana-
lizować sprawy młodziem.

Brak kultury życia w społeczeń-
stwie daje się zaobserwować na co
dzień. Niektórzy nie zdają sobie
sprawy, że niszczą miłośne hotele
we przyczyniając się do pogorsze-
nia swoich warunków bytowych. «
hnel przecież jest ich drugim do-
mem». Nagadanie dyscypliny w ho-
telach robotniczych omówił dość
obszernie tow. Mańko stwierdzając,
że po usunięciu przepisów zawar-
tych w regulaminie hotelowym do-
chodzi do usuwania niektórych
mieszkańców z hotelu. Sam fakt
usunięcia z hotelu nie rozwiązuje
całkowicie problemu, a za zachowa-
nie młodziem w hotelach powin-

na czuć się odpowiedzialna organi-
zacja ZMS.
Sprawami dyscypliny organizacji
zajął się tow. Tadeusz Wiliński, czło-
nek Prezydium ZZ ZMS.
R. J.

Proponuję powołać przy ZZ ZMS klub stażystów

Problematyka przystosowania
do zawodu nowych pracowników
stała się ostatnio niezmiernie po-
pularna. Mnóstwo artykułów w
prasie, wiele badań i rozpraw so-
cjologicznych poświęca się tym
sprawom. Porównując jednak
ten olbrzymi rozmach propagandy
i zainteresowań z praktycz-
nymi rezultatami łatwo dojść do
smutnego stwierdzenia, że wysi-
łek jest niewspółmierny w sto-
sunku do osiągniętych wyników.

Warunki startu zawodowego
młodych robotników oraz absol-
wentów szkół średnich i wyż-
szych są wciąż trudne, a postu-
laty poprawy tego stanu rea-
lizowane wolno i opornie.

Świeżo upieczony ślusarz, tech-
nik czy inżynier przychodzi do
wielkiego zakładu widząc przed
sobą ogromne perspektywy. Nie-
stety często spotyka go rozczar-
owanie. Myśli sobie, że kiedy
stać się skończy jego warunki
pracy zmieniają się całkowicie.

Zbyt często jednak po ukoń-
czeniu stażu absolwent ZSZ
musi się zwolnić, bo zarabia na
przyszłowiową kromkę chleba,
podczas kiedy inne zakłady obie-
cują mu wyższą grupę zaszer-
gowania. Technikom czy inży-
nierom po ukończeniu stażu w
WSK każde inne przedsiębior-
stwo czy zakład daje przeciętnie
więcej 300—400 zł niż otrzymu-
ją u nas. Krąży więc jak cienie
po biurówcu ludzie z obiegów-

Junacy z uwagą słuchają dyskusji na temat ich prac i obowiązków.
Foto: E. WESOŁOWSKI



kami w rękę, a liczba ich wciąż
rośnie. Przysłuchowałem się wy-
powiedzi kierownika jednego z
wydziałów na Plenum ZZ ZMS.
Stwierdził, że fluktuacja to nie
straszne, bowiem odchodzą
najgorsi. Ja niestety, zaryzyko-
wałbym stwierdzenie, że odcho-
dzą nie tylko najgorsi, lecz naj-
lepsi. A wydaje mi się, że stabi-
lizacja załogi jest rzeczą bar-
dzo ważną i pożyteczną dla za-
kładu, o czym doskonale powin-
ni wiedzieć ludzie, na których
spoczywa odpowiedzialność za
powyższe sprawy. Jeśli o tym
nie wiedza, może znajdzie się
ktoś, kto w odpowiedniej formie
im to przypomni. Co robić, by
młodzi ludzie byli zadowoleni
ze swojej pracy, ze swoich za-
robków, by zakład nasz dyspo-
nował załoga trwale z nim zwi-
zana? Przede wszystkim duża
odpowiedzialność za powyższe
spoczywa na mistrzach i kierow-
nikach wydziałów. Od nich bo-
wiem zależy w dużym stopniu
możliwość awansu czy uzyska-
nia podwyżki przez młodego
człowieka. Przecież trudno ukry-
wać, że gdy młody pracownik ma
znajomość czy kuzyna na kie-
rowniczym stanowisku to awan-
suje szybciej niż jego kolega,
który protekcji nie posiada. Dla-
tego tak ważna sprawa jest
właściwa i zdrowa atmosfera
pracy, właściwe stosunki mię-
dyludzkie oraz perspektywy
poprawy sytuacji materialnej.

Czynnikami te bowiem mogą za-
pewnić przywiązanie młodych
do zakładu. Dużo do zrobienia
w tych sprawach ma organiza-
cja ZMS. Wiemy, że organiza-
cja robi co może, tylko że po-
dejmuje w sprawie adaptacji
uchwały organizacji ZMS nie
mają charakteru obowiązujące-
go, lecz są apełami skierowanymi
do ludzi dobrej woli. Apele
zaś nie zobowiązują nikogo do
działania. Moim zdaniem przy
ZZ ZMS powinien powstać klub
stażystów. Celem klubu powin-
no być organizowanie spotkań
stażystów z kierownictwem ad-
ministracyjnym i społeczno-pol-
itycznym, omawianie programów
stażu oraz warunków pracy.
Znajomość wielu spraw związa-
nych z życiem zakładu może
przynieść im to szybszego za-
aklimatyzowania nowego pra-
cownika.

Te kilka uwag nt. adaptacji
młodych pracowników chciał-
bym zakończyć cytatem z ksi-
ążeczki prof. B. Suchodolskiego
pt. „Wychowanie dla przy-
szłości”

„W każdym zawodowym star-
cie dokonują się nie tylko pró-
ba zawodowego przygotowania,
ale w tej próbie zawodowej
sprawność zostaje przeprowad-
zona próba ogólnej sprawności
człowieka, której wyniki mogą
zaciążyć nad całym życiem”.

A. Sieradzki

Dekoracja Brązową Odznaką
im. J. Krasickiego, działacza ZMS
Andrzeja Bogusza.

Foto: E. WESOŁOWSKI

DO KOŃCZENIE ZE STRONY 1

wysilków na rzecz adaptacji społecz-
no-zawodowej nowo zatrudnionych
stała katalizatorami społecznego
sunko do pracy i nauki. Niestety,
pomimo wielu wysiłków z naszej
strony nie trudno zauważyć, że orga-
nizacja ma zbyt mały wpływ na
sprawy wychowawcze w Zakładzie,
a jest to tym ważniejsze, że jak
mówią tezy na IV Zjazd ZMS, siły
wroście socjalizmowi, nie mogą-
wazę jego fundamentów i nie li-
czą na sukcesy w kwestiach zasadi-
niczych usiłują siłą dezorganizację i
namet, zwłaszcza wśród młodziem.
Podstawowym obowiązkiem każdego
członka organizacji jest wychowanie
w duchu poszanowania pracy i przez
pracę. Do zagadnień tegoż wy-
chowania w swej działalności wiele
uwagi ze względu na to, że w
ostatnim okresie przysiadła do na-
szego Zakładu masa młodych ludzi,
którzy podejmują pracę po raz
pierwszy. Właściwe wprowadzenie
ich do produkcji jest głównym ognie-
wiską naszej działalności.

Treścią szkolenia politycznego
winna stać się najnowsze problemy
historii polskiego ruchu robotniczego
i młodziemowego dlatego, że duża
część młodziem nie zna dobrze tych
zagadnień. Szkolenie w kołach i sy-
stem szkolenia aktywni musi służyć
zapoznaniu członków organizacji z
marksistowsko — leninowskim prole-
tariackim rozumieniem patriotyzmu.

W naszej pracy wychowawczej
uwzględnić należy również formy
pracy poza zakładem. Wiele do zyc-
czenia pozostawia praca naszych
świetlic hotelowych, która ograni-
cza się jedynie do oglądania progra-
mów telewizyjnych. Wspólnie z do-
szorem technicznym opracujemy
szczegółowy plan pracy świetlic. W
hotelach należy stworzyć odpowied-
nie atmosfery dla stażystów, których
hotel jest drugim domem.

Jako pierwszy zabrał głos tow.
Sieradzki, który w swojej wypo-
wiedzi poruszył cięży problem
stażystów w naszym zakładzie,
którzy najczęściej po odbyciu stażu
zwalniali się, aby podjąć pracę gdzie
indziej. Chcąc zapobiec takiej
należy stażystom stworzyć lepsze
warunki pracy, zwracać większą
uwagę na ich wychowanie, co winno
być jednym z zadań ZZ ZMS.

Antoniów, Antoniewicz, Antoniewicz
do współpracy zarządów kół ZMS z kie-
rownictwem i OOP. Jednym z za-
dań każdej OOP winna być ciągła
praca przy kół ZMS swojego wy-
działu.

Patent nr 50725

PRZEDMIOT, o którym mam zamiar kilka słów napisać, pozornie nie przedstawia nic bardzo skomplikowanego. Wcale nie znaczy, że na skutek tego posiada małe znaczenie praktyczne — z tym rzecz ma się zgoła inaczej. Nie musimy sobie udawać, że technika — cała idea wynalazczości stawia sobie przecież generalne zadanie, zawierające się w kilku warunkach, które muszą być spełnione — chodzi głównie o prostotę, niezawodność działania i łatwość wykonania, nie wyciszając całego szeregu innych.

Tym głównym warunkiem odpowiada całkowicie wynalazek mgr inż. **Romualda Stypulkowskiego** zwanym łączem odbiornikowym lub inaczej łączem do narzędzi pneumatycznych, produkowanych przez znaną firmę „Archimedes” w województwie wrocławskim. Oczywiście trudno byłoby twierdzić, że nikt tego rodzaju złącze nie produkuje, że nie są znane, oczywiście takie twierdzenie byłoby zupełną nieprawdą. Wystarczy wziąć choćby katalog złącz odbiornikowych produkowanych w NRF, aby się przekonać w jakiej ilości się produkuje i w jakiej szerokiej gamie urządzeń znajduje zastosowanie.

Może ktoś powiedzieć, co to u licha za wynalazek z numerem patentu 50725, skoro już istniał wcześniej i skoro jest produkowany

wany za granicą masowo. Zgoda, ale primo voto w Polsce się tego ani nie produkuje, ani nie sprowadza. Przykładem może być i nasz zakład. Weźmy gumowe przyłącza się do młotów pneumatycznych za pomocą metalowej końcówki zaciskającej go bądź to drutem, bądź obejmą metalową. Żeby zmienić narzędzie trzeba odjąć przewód rozkręcający drut lub obejmę, złamać go iłożyć od pachy (inaczej sprężone powietrze uchodzi), przejść się do źródła sprężonego powietrza, zamknąć zawór i wykonać te same czynności tylko w kierunku odwrotnym. A więc na pewno strata czasu, powietrza, zniszczenie przewodu itp. Po drugie — jak odbywa się łączenie dwu odcinków gumowego przewodu — bardzo prosto — tulejka, a resztę uzupełnia drut lub obejmę.

Rewelacja tego wynalazku na tym polega (nota bene lepszego od produkowanych w NRF), że można go produkować w kraju, a jego prosta konstrukcja pozwala na rozwiązanie tych kłopotów, o których wcześniej pisałem. A na czym polega owa wyższość od produkowanych za granicą? Dwa zasadniczo zastosowane rozwiązania o tym decydują. Zawór od strony przewodu włączający się automatycznie, a od strony odbiornika separator zanieczyszczeń (pyłu i wody). Przyłączenie odbiornika do przewodu to sprawa kilku

sekund, a więc co za wygoda. Pierwsza wersja wykonanego już złącza umożliwia łączenie dwu odcinków przewodu.

Wszystko zdawać by się mogło jest bardzo proste, tylko nie wprowadzenie wynalazku do produkcji i zastosowanie w przemyśle i nie tylko w przemyśle. Drobiazgi ten ma za sobą dość już długą historię od chwili skonstruowania, wypróbowania i opatentowania — historię liczącą już blisko 4 lata. Ma za sobą pozytywną opinię Zjednoczonego Związku Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi oraz zakładu „Archimedes”. Mówi się, że można produkować, można udoskonalać itp., tylko przedmiot sprawy powoli umiera śmiercią naturalną, której na imię brak zainteresowania „odnośnych czynników”. Mówi się dziś wiele o konieczności rozwijania drobnej wytwórczości — wiele i słusznie mówi się o dalszym wdrażaniu postępu technicznego. Czy więc nie warto się zastanowić nad ułożeniem tego produktu w którymś z małych zakładów na terenie powiatu lubelskiego — nie czekając, aż ktoś inny wcześniej go przechwyci. To fakt, że potrzebna jest tu dokładna kalkulacja efektów ekonomicznych, ale wydaje się, że gra warta świeczki.

Prowadzone ostatnio rozmowy na ten temat w Komitecie Powiatowym PZPR i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie stwarzają nadzieję rozwiązania tego problemu. Może wreszcie dobry i wartościowy pomysł znajdzie mecenasa i producenta.

Stanisław Strelnik

TECHNIKA ORGANIZACJA

Z myślą o planowym wykorzystaniu potrzeb kadrowych

Organizator, ekonomista, planista — fachowcy, których ciągle brak

Wszędzie głośnie podnosi się dziś problem niedoboru kadr **organizatorów, planistów**. Głównym powodem nie dość efektywnego usprawniania organizacji pracy, podniesienia poziomu wytwarzania, jest dobitny brak specjalistów w tym zakresie. Ciągłe poszukiwanie dobrych, doświadczonych organizatorów produkcji, wyspecjalizowanych planistów, dobrych ekonomistów.

Potrzeby kadrowe WSK w tym zakresie — jak podaje kierownictwo p-stwa, sięgają liczbą ponad 120 osób. Potrzeby innych przedsiębiorstw z terenu Świdnika określane są również liczbą około 100 osób, z czego część techników-ekonomistów winna mieć przygotowanie w zakresie ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw terenowych, usługowych i handlowych.

Świdnik do tej pory dysponuje dwiema szkołami średnimi: Liceum Ogólnokształcącym i Technikum Mechanicznym. W związku z tym część młodzieży ze Świdnika chcąc kształcić się w kierunku ekonomicznym musi uciekać się do skromnych możliwości Lublina, albo rezygnować z dokonanego wyboru swoich zainteresowań.

Skutek niedostosowania struktury zawodowej w procesie kształcenia młodzieży Świdnika do faktycznych potrzeb miejscowego przemysłu i handlu jest taki, że przedsiębiorstwa zmuszone są zatrudniać absolwentów szkół lubelskich lub z innych województw, którzy zatrudnienie w Świdniku uzależniają od warunków mieszkaniowych i dogodnych dojazdów do pracy.

Przedsiębiorstwo nasze, tak samo jak inne zakłady Świdnika, zatrudnia wielu absolwentów o przygotowaniu ogólnym, których trzeba następnie szkolić, specjalizować zawodowo, rzecz jasna z nakładem dodatkowych kosztów i czasem wyczykiwania na ich pełne przygotowanie zawodowe, pełną efektywność pracy.

Tyle o samych potrzebach. — A jakie są dotychczasowe starania o poprawę sytuacji w tym zakresie?

— Z inicjatywy koła PTE w naszej WSK i przy poparciu Dyrekcji w czerwcu tego roku przesłano obszerne pismo do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie, z prośbą o rozpatrzenie możliwości utworzenia w Świdniku średniej szkoły ekonomicznej.

Pismo pełne przekonujących motywacji, omawia potrzeby, stawia problem wcześniejszego działania, planowego zabezpieczenia potrzeb kadrowych dla przemysłu z rejonu Świdnika.

Postuluje się w pierwszej kolejności uruchomienie kierunków: ekonomika przedsiębiorstw przemysłowych i organizacja przedsiębiorstw i organizacja produkcji.

Mówi się również o tym, że nowo utworzone Technikum Ekonomiczne mogłoby być dołączone do zespołu szkół zawodowych w Świdniku i znaleźć swą docelową lokalizację, w kompleksowym obszarze badacym w tej chwili w budowie.

Jak zapewniają inicjatorzy tego cennego przedsięwzięcia, do czasu wybudowania wspomnianego budynku, zajęcia szkolne uczniów Technikum Ekonomicznego mogłyby się odbywać w budynku Szkoły Podstawowej nr 2, na zmianie popołudniowej.

Od przedsięwzięcia do pierwszych zajęć lekcyjnych w nowo utworzonym Technikum jest jeszcze daleko i potrzeba będzie wiele starań, dodatkowych środków i zrozumienia dla potrzeb stale rozwijającego się przemysłu w tym rejonie lubelskim.

Wierzymy, że władze szkolne Kuratorium w Lublinie przychylnie ustosunkują się do tej inicjatywy WSK i wnikliwie rozważą dalszy, skuteczny przebieg jej załatwienia. **W. L.**

Ludzie dobrej roboty

TADEUSZ ŻABIŃSKI



Kredyt i zaufanie jakie zyskał sobie ten pracownik W-42 wśród załogi swego wydziału i nie tylko, ciągnie się już od lat. W społeczeństwie ceni się zawsze ludzi pracowitych i ofiarnych, odznaczających się sumienną pracą zawodową, ludzi pracujących społecznie, słowem tych, którzy w każdej chwili gotowi są do podjęcia czynów na rzecz pomnażania dochodu gospodarki narodowej.

Do takich należy właśnie długoletni pracownik WSK, obecnie zasłużony przewodnik pracy **TADEUSZ ŻABIŃSKI**.

Prace w WSK rozpoczął on w grudniu 1952 roku w charakterze ślusarza. Zawód swój wykonuje do dziś i na tym samym wydziale pełniąc dodatkową funkcję przewodniczącego oddziałowej rady związkowej.

Zapytany przez nas jak patrzeć na rozwój współzawodnictwa w naszym zakładzie powiedział: „Trudno sobie wyobrazić skutecznego działania przy wykonywaniu planowych zadań produkcyjnych, bez rozwoju społecznego współzawodnictwa pracy. Z każdym rokiem uzyskuje ono coraz to nowe formy, rozpowszechnia się i popularnieje. A świadczą o tym wielkie ilości krygań pracujących zarejestrowanych na poszczególnych wydziałach i wyniki osiągane przez te bryły. Dla mnie osobiste współzawodnictwo jest wielką szkołą kolektywnego życia i pracy”.

Wspominaliśmy na samym wstępie o tym, że **TADEUSZ ŻABIŃSKI** jest przewodniczącym oddziałowej rady związkowej. A więc obok pracy zawodowej drugą pracą, a mianowicie społeczną. Nie jest ona łatwą, pełna osobistych niekiedy wyrzeczeń, a mimo tego zawsze szlachetna i potrzebna całokształtowi — twierdzi skromnie bohater pracy socjalistycznej.

Gospodarka pojemnikami i paletami w naszej WSK

Z ogólnej ilości 26.181 palet i pojemników 57% jest w eksploatacji w magazynie, 19% w wydziałach motocyklowych, 14% na wydz. produkcji śmigłowców, pozostałe 10% w wydziałach pomocniczych. W chwili obecnej można uznać, że zakład jest w pełni zaopatrzony w palety i pojemniki dla potrzeb obecnej produkcji, przy istniejącym stopniu spaletyzowania części i materiałów. W magazynie posiadamy zapas 1140 pojemników i palet różnych typów, które wg potrzeb są pobierane i włączane do ruchu. Nasyconie to jest w gruncie rzeczy pozorne, w odniesieniu do rzeczywistych potrzeb zakładu. To, co zostało zrobione do tej pory jest niewątpliwie dużym osiągnięciem, ale nie stanowi nawet połowy tego co należy zrobić, aby osiągnąć pełną spaletyzację w przedsiębiorstwie.

Obecny I etap paletyzacji jest zabezpieczony organizacyjnie. Wydane instrukcje w sposób właściwy regulują gospodarkę paletami i pojemnikami, a uzyskiwane wyniki potwierdzają słuszność określonych nimi zasad. Przeprowadzone kontrole nie wykazują rażących nieprawidłowości. Zdarzają się wprawdzie przypadki nieposzanowania sprzętu, stosowania go niezgodnie z przeznaczeniem, lecz są one wynikiem niedostatecznej kontroli i braku zainteresowania ze strony kierowników wydziałów i dozoru średniego, braku gospodarskiej troski nad powierzonym sprzętem.

Jako przykład mogą posłużyć meldunki składane dyrekcji. W jednym z nich stwierdzono, że w wydziale 020 i 11—12 palety słupkowe są polamane wskutek przeciążenia i używane jako podesty przy stanowiskach roboczych, w TM i W-420 puste pojemniki poniewierają się po warsztacie, w magazynie złomu znajdują się nadające się do naprawy, mimo wyraźnego zakazu przyjmowania do magazynu pojemników i palet bez protokołów likwidacji, pod ścianami H-2 przy wydziałach motocyklowych poniewierają się pojemniki skrzynkowe wynoszone z hali przez pracowników podczas

przerwy śniadaniowej jako stołki i pozostawiane.

W innym meldunku stwierdzamy, że wydzielali 220, 11—12, 360 wykorzystują pojemniki do rozrabiania farb, a zabrudzone wyrzucają na śmietnik. Jeszcze w innym meldunku dowiadujemy się o wywożeniu pojemników i palet poza obręb zakładu. Należy to złożyć na karb niepełnego wdrożenia systemu spowodowanego bardzo dynamicznym przebiegiem akcji. Minęło zaledwie 3 lata od chwili wprowadzenia pierwszych pojemników i palet.

Istota paletyzacji i zyskanie pełnych efektów ekonomicznych z jej zastosowania nie pozwala na przywiązanie palet i pojemników jednemu właścicielowi — oznaczenia ich symbolem wydziału. Muszą one być w obrocie całego zakładu i dlatego pieczę nad nimi musi sprawować cała załoga. System ten wymaga głębokiego zrozumienia, świadomości i wyrobienia obywatelskiego i dlatego wskazywaniem jest tu współudział organizacji społecznych i politycznych w dozorowaniu gospodarki sprzętem. Same przedsiębiorstwa administracyjne nie pozwolą osiągnąć pożądaných rezultatów, niemniej jednak prowadzimy wzmożoną kontrolę i za wszelkie nieprawidłowości surowo karzemy winnych.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o godnym naśladowania stanowisku wydziałów 400 i 320, które mimo takich samych trudności jak i na innych wydziałach, a może nawet i większych ze względu na specyfikę produkcji przekonały się o celowości paletyzacji i korzyściach płynących z dobrego planowania transportu, przygotowania przez rozdzielnice części do wysyłki i na czas przewidziany rozkładem. Przodują one we wdrażaniu paletyzacji i nowych systemów transportu wewnętrznego, w zamian za co uzyskują znaczną rytmikę wykonania zadań produkcyjnych.

Najbardziej jaskrawym momentem jest nie zorganizowanie do tej pory warsztatu naprawy palet i pojemników i rzucanie się w oczy sterta kilkuset po-

jemników i palet leżących obok bazy transportowej HT, czekających od roku na naprawę. Wiąże to się z oddaniem do użytku nowo wybudowanej ładowarki wózków akumulatorowych i zlokalizowania warsztatu naprawczego w pomieszczeniu zajmowanym obecnie przez ładowanie. Zaznaczyć tu należy, że jeszcze w sierpniu ubiegłego roku poleceniem DN warsztat taki został powołany i częściowo obsadzony personalnie.

Uzyskane wyniki w sensie efektów ekonomicznych, korzystnej zmiany wyglądu magazynów rozdzielnicy wydziałowych i stanowisk pracy, zmechanizowania ciężkich prac transportowych, pozytywne ustosunkowanie się załogi i kierownictwa wydziałów do paletyzacji przemawiają za jak najszybszym przystąpieniem do II etapu obejmującego pełną paletyzację przedsiębiorstwa. Korzystając z nabytych doświadczeń I etapu jesteśmy za włączeniem do akcji w sposób planowy znacznie szerszego grona osób, a zwłaszcza technologów wydziałowych, którym przypadnie w udziale najbardziej pracochłonne określenie jakie części i materiały, w jakich pojemnikach mają być składowane, magazynowane i przewożone.

CZARNA LISTA

Ze straży przemysłowej nadal wpływają do naszej redakcji meldunki o pijaństwie, kradzieżach i wykroczeniach pracowników przeciwko dyscyplinie pracy.

Tadeusz Barczak (wydz. 34) usiłował wynieść z zakładu diament szlifierski wartości 748 złotych. Jego sprawę skierowano do kolegium.

Ryszard Lenarczyk (TT) usiłował wynieść 42 dkg białej folii, za co został ukarany przez kolegium grzywną 1200 zł. Również do kolegium skierowano sprawę **Józefa Kimaka** (wydz. 34) i **Zygmunta Jankowskiego** (LPR Inżynierskich) za usiłowanie wyniesienia z zakładu spirytusu, **Józefa Rysnika** (HT) i **Tadeusza Choledego** (PKS) za usiłowanie wywiezienia blachy, **Stanisława Szabaty** (LPBP), **Jana Podkowy** (wydz. 20), **Wiesława Melgisia** (wydz. 04), **Ryszarda Firleja** (LPR Inżynierskich) i **Władysława Zawiaśki** (HA) za picie alkoholu i przebywanie na terenie fabryki w stanie nietrzeźwym.

A oto następni amatorzy picia alkoholu w czasie pracy: **Błaszczuk Stefan** (RT), ukarany potrąceniem 50% funduszu zakładowego, **Jan Szyszka** (RT), potr. 100% funduszu zakładowego, **Marian Kukuryka** (wydz. 11—12), potr. 50% funduszu zakładowego, **Marian Kopeć** (RPO-2), **Stanisław Warda** (LPBP), **Jerzy Pelka** (NS) podobili symbol „O” na stałych przepustkach. Wszyscy zostali ukarani. (ac)

AKCJA DOBREJ ROBOTY TRWA!

GDYBY na zamieszczonych zdjęciach nie było widać sylwetek pracowników wyraźnie zajętych przy obróbce części motocyklowych i obsłudze obrabiarek, można by śmiało powiedzieć, że te reporterskie ujęcia przedstawiały fragmenty wydziału produkcyjnego (w pełni

Rzecz o ładzie i porządku w organizacji stanowiska roboczego

wyposażonego w maszyny i urządzenia transportowe), który w trudnej sytuacji lokalowej został wykorzystany jako magazyn złomu i części brakowych.

Tak tu nieładnie... niefachowo, i... niebezpiecznie (patrz BHP)!

I pomyśleć — najwięcej mówią się dzisiaj o organizacji sta-

nowiska roboczego, o jego obłudzie!

Mówi o niej robotnik, bezpośredni wykonawca produkcji, kiedy składa detale w hałdy, lub rzuca za maszyny jak niedbała gospodyni garnki za piec.

O złej organizacji, niewłaściwej technologii, mówi mistrz — pierwszy kierownik danego oddziału produkcji. Szkoda tylko, że nie zaczyna tej krytyki (skąd inąd słusznej) od bałaganu i niefachowego składowania części obrabianych przez pracowników, bądź co bądź pod jego fachowym nadzorem.

O złej organizacji mówi wreszcie technolog, ten, który jest autorem dokumentu w postaci procesu technologicznego i organizacyjnego produkcji i dla dalszego doskonalenia jego przebiegu, projektuje raz po raz nowe usprawnienia w sposobach obróbki, metodach wykonywania części na tym lub innym stanowisku roboczym, w transporcie technologicznym i sposobie zabezpieczenia detali przed ich uszkodzeniem.

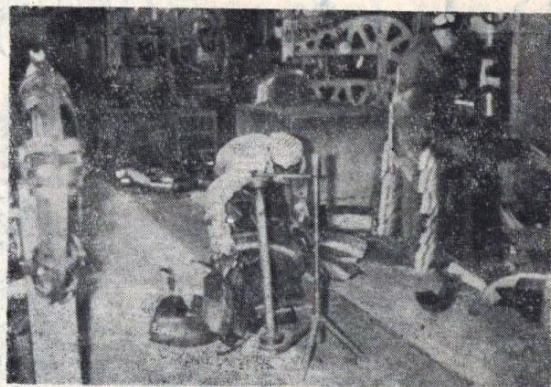
Wszystko jednak (co widać na załączonym obrazku) jak na złość — nie znajduje urzeczywistnienia w praktyce.

Zresztą, ta cała praktyka (?)... mówimy na dodatek i przechodzimy obok sprawy do porządku dziennego.

Ale z krytyką jeszcze nie koniec: na naradzie produkcyjnej, na posiedzeniu d/s NTU, o złej organizacji stanowisk roboczych mówi kierownik niejednego wydziału. Krytykuje nieporządki, wylicza uszkodzone detale, sygnalizuje powody złej jakości części.

Od czasu do czasu, kiedy już w wydziale gorąco od obecności i kontroli stanu rzeczy przez przedstawicieli kierownictwa zakładu, padnie (jak na obronę) sakramentalne zdanie przypadkowego fachowca od organizacji: „...a jest proszę kierownictwa taka komórka w zakładzie, komórka od organizacji pracy i co, co robi, czemu się tym nie zajmie, nie przeorganizuje. Widzicie jak trudno w takich warunkach robić produkcję!”

— Rzeczywiście trudno. Co do



Stanowisko oper. Nr 20. Przykład ręcznego transportowania blotników. Foto: E. WESOŁOWSKI

tego podzielił w pełni zdanie owego mówcy.

Tylko do jasnej (...) powie chyba o tym niedopuszczalnym bałaganie na stanowiskach produkcyjnych, kierownictwo produkcji, rozliczy poszczególnych odpowiedzialnych za taki stan rzeczy i wyciągnie z tego odpowiednie wnioski.

CHODZI przecież w końcu o to, aby z gaduśtwa i krytykanctwa przejść do konkretnej roboty (właśnie tej... DOBREJ), a na użytek kierownictwa i komórek funkcjonalnych pozostawić krytykę twórczą z jej mądrym wnioskiem usprawniającym.

Chodzi również o to, aby — jak to stwierdzono na ostatnim Plenum Komitetu Zakładowego, oraz naradzie Dyrekcji p-stwa z kierownikami wydziałów i działów — wszystkie służby i komórki techniczne, pomocnicze, utrzymania ruchu wyszły z energiczną, konsekwentną usługą dla produkcji, pomogły jej rozwiązać trudne problemy wykonawcze. Bo są również inne przyczyny niezależne od gospodarzy wydziału, powodujące nieporządek, wprowadzające złe nawyki.

Nie można bowiem dopuścić do stanu, w którym najlepsze opracowania techniczno-organizacyjne (ba! może nie najlepsze, ale uznane ogólnie za dobre i przyjęte do szybkiego wdrażania), znajdują swoje odbicie w produkcji tylko w momencie ich wprowadzenia. A potem — niech się dzieje jak chce.

Wzłożyliśmy (myśle o opracowaniach ze strony technologa motocykla i działu organizacji)

wiele wysiłku w uporządkowaniu transportu technologicznego, planowego, dostosowanego do wielkości produkcji przepływu mas towarowych. Każdy mistrz, niemal każdy kierownik wydziału, technolog trzyma w ręku zbiór instrukcji czynnościowych: jak należy postępować w tym zakresie. Zaczęło się wszystko od wzorowego porządku na stanowisku roboczym, wzorowego transportu. Trudno dojść teraz, dlaczego na niektórych stanowiskach roboczych spotkać można taki bałagan składowania części wyrobu, który w wiadomy sposób odbija się na rytmiczności spływu produkcji i jej jakości.

Przy tym od takiego sposobu składowania części obrabianych bardzo blisko do groźby ewentualnego wypadku przy pracy.

Aby doprowadzić do wzorowej organizacji stanowisk pracy, usprawnić metody wytwarzania, podnieść wydajność pracowników — trzeba oczywiście najpierw usunąć tego rodzaju bałagan, brak dyscypliny technologicznej i w ogóle dyscypliny zawodowej.

I jeszcze jedno: wszyszczy postępują w ten sposób, że zaczynają wprowadzanie wielkich usprawnień technicznych i organizacyjnych od uporządkowania stanowisk roboczych i terenu do nich przyległego, od przestrzegania dotychczas obowiązujących zasad.

Najwidoczniej sprawdzili to w praktyce.

Naprawdę warto spróbować u nas, na tych właśnie stanowiskach pracy.

W. L.

Z listów do redakcji

To nieprawda, że człowiek wszystkich wytrzymuje

Nie tak nie wstrząsa jak głosy ludzi zdanych na niezbyt laskawy los, pro-

szących o pomoc. Z drugiej strony wprost trudno sobie wyobrazić podobną sytuację w zakładzie pracy, w którym pracuje. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie taką sytuację, kiedy pod słowem los kryje się zabezpieczenie elementarnych warunków pracy, ogólnie nazywanych bezpieczeństwem i higieną pracy, w zakładzie szczytującym się w tej dziedzinie znacznymi osiągnięciami, bo przecież niebagatelnym pierwszym miejscem w konkursie międzyzakładowym za rok 1967.

Może ten „krzyk bezsilności” pracowników TN zatrudnionych w pomieszczeniach znajdujących się nad wydziałem kuźni w pechowym sąsiedztwie z wydziałem pokryć galwanizacji i lakierniczych zwróci uwagę Dyrekcji zakładu i kierownictwa działu bezpieczeństwa i higieny pracy na sprawę, która winna być załatwiona rok temu oraz zwrócić uwagę na ten stan rzeczy czynników społecznych.

Każdy, kto przechodzi między wydziałami galwanizacji lakierniczych a wydziałem kuźni, bez trudu zauważy przejmujący widok jaki przedstawiają drzewa w promieniu ok. 60 m od W-11-12. Liście tych drzew mają kolor brązowy. Łatwo też zauważyć, że drzewa wyżej położone są bardziej porażone. Ale w promieniu znacznie mniejszym, bo ok. 20-30 metrów od W-11-12 (na piętrze, na wysokości odpowiadającej koronie drzew) pracują stale ludzie.

Jest to poziom wylotów kominowych i wyciągów z wydziału pokryć. Ludzie ci narażeni są nieustannie na działanie szkodliwych dla zdrowia wiewiórek i pyłów.

W karcie służbowej z dnia 19.VIII.68 r. pracownicy działu gospodarki narzędziowej piszą:

Niniejszym powiadamy, że pomieszczenie znajdujące się na drugim piętrze od szczytu ściany północnej kuźni... (dalej następuje obszerna treść motywacji opisów stanu bhp w miejscu pracy, odrzuć pracowników).

Pracownicy piszą, że odczuwają stale dolegliwości wyrażające się między innymi bólami głowy, nudnościami i złym samopoczuciem.

Prosimy o jak najszybsze zdanie sprawy przez właściwe czynniki.

Pod tekstem znajdują się podpisy pracowników w liczbie około czterdziestu osób, jak również podpis szefa działu gospodarki narzędziowej.

Upełniło dokładnie trzydzieści miesięcy i dziesięć dni i nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Odpis tekstu karty służbowej do TB otrzymała również Rada Zakładowa. Po tym okresie czasu wysłano drugie pismo skierowane do Dyrekcji zakładu.

Nadmieniamy w nim, iż sytuacja nie ulegała zmianie, a pracownicy zmagają się z bólem głowy, odczuwają nudności i przemęczenie. Wymienione objawy występowały już po kilku godzinach przebywania w tych pomieszczeniach. Najlepszym przykładem świadczącym o dużej toksyczności wydalanych przez wyciągi wiewiórek jest zniszczona roślinność wokół wyciągów i części frontowej kuźni. Okna biur położonych najbliższych wyciągów pokrywały się bezustannie żółto-zielonym nalotem mimo częstego mycia szmy.

I znów około czterdziestu podpisało złozone pod tekstem pisma. Tym razem odpowiedź z D. TB nadesłała niezwłocznie.

TB pisze w niej, że na skutek nakazu powiastytecznego Inspektora Pracy ZZM (pkt. 77 z dn. 15.V.67 r.), Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie dokonała w dn. 22.VI.67 r. pomiarów zanieczyszczenia powietrza cyjano-wodorem w pomieszczeniach D. TN i stwierdziła co następuje:

— sekcja TN-3 — na biurku przy środkowym oknie — 0,00006 mg/l

— sekcja TN-1 — na biurku przy środkowym oknie — 0,00005 mg/l

Stężenia te są znacznie niższe od dopuszczalnej normy, gdyż wg rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 21.VIII.59 r. D. U. Nr 33 poz. 316, najwyższe dopuszczalne stężenie w powietrzu otaczającym stanowiska pracy dla cyjanowodoru wynosi 0,0003 mg/l. Przyjmujemy jednocześnie, że D. TN został poinformowany telefonicznie o wynikach badań po nadesłaniu ich przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Lublinie.

Na tym pomimo zakończono.

Znamienne jest to TELEFONICZNE powiadomienie o wynikach badań jak znamienne jest ograniczenie się do jednorazowego przeprowadzenia badań.

Czy nikt z zainteresowanych nie zdaje sobie sprawy z tego, że przy wietrze w kierunku okien pomieszczeń TN może być znacznie przekroczona dopuszczalna granica zanieczyszczeń powietrza?

Czy nikt z zainteresowanych nie zdaje sobie sprawy z tego, że ciągłe działanie nawet mniejszego stężenia zanieczyszczeń (które przecież zmienia się i zależy od natężenia prac w galwanizacji), może mieć b. niekorzystny wpływ na zdrowie zatrudnionych w jego zasięgu pracowników.

Należy przy tym zaznaczyć, że zanieczyszczone powietrze nie jest jedyną złą sprawą, która gnębi pracujących tam pracowników TN. Drugą złą sprawą jest hałas wywołany przez urządzenia wyciągów.

W czerwcu br. zdarzyły się dwa wypadki zaślabnięcia w czasie pracy czynników, którego miejsce pracy znajdowało się tuż przy najczęściej otwartym oknie. Ale powiżania ostatnich wypadków z warunkami pracy niech wyjdą lekarze, gdyż oni są w stanie orzec główne powody takiego stanu.

Fakty zebrane w tym artykule są alarmujące i wymagają szybkiego rozwiązania.

Nasuwa się jeszcze pytanie: kto zwróci stracone zdrowie pracownikom TN. Oczywiście jest sprzeczność jak opłakane skutki może wywołać niedbalstwo, opanosłość i szabloność załatwiania tego typu spraw.

a. p.

DOKOŃCZENIE

Dowódca ochrony produkcji Bronisław Sianoszek, otoczony został przez żandarmów w domu, mieszczącym biura i mieszkanie inż. Czerniewskiego. Sianoszek przygotowany był do walki. Miał ręczny pistolet vis i granat zapalający zapalnik. Stoczył on w mieszkaniu walkę, zabijając dwóch żandarmów i kilku ciężko raniąc. Na ulicę wydostał się przez furtkę i uciekł, ostrzelując się. W wąskiej uliczce rzucił pod nogi gonących go żandarmów i gestapowców granat, lecz nie miał czasu na jego zapalenie. Ścigający czekali na wybuch, który nie nastąpił. To pozwoliło uciec Sianoszkowi do lasu, gdzie zawiadomili oddziały leśne o akcji gestapo. „Ponury” miał w lesie koncentrację, o której również wiedział „Motor”. W obawie więc przed atakiem partyzantów, żandarmeria szybko dokonała aresztowań i opuściła fabrykę przed nocą.

Po zapanowaniu względnego spokoju, Marianna wyniosła z fabryki schowane archiwum konspiracyjne i różne części stenów oraz wywoziła do Warszawy rodzinę Kazimierza Czerniewskiego. Janina Czerniewska, nieobecna podczas akcji gestapo, po jej zakończeniu weszła do fabryki i zabrała z różnych schowków rysunki, obliczenia i oprzyrządowanie. W parę godzin potem, fabrykę znów otoczyli żandarmi i niemiecka straż leśna. I tak było przez kilka tygodni. Inż. Laure, który w czasie akcji gestapo był w Skarżysku i przez to uniknął aresztowania, kursował między Radomiem i Kielcami, zawiadamiając towarzyszy o niebezpieczeństwie.

Konspiracyjna produkcja w czasie drugiej wojny

Aresztując obecnych w fabryce pracowników z pionu technicznego, Niemcy sądzili, że zlikwidowali produkcję. Nie wiedzieli, że wielu w tajemniczych było akurat poza fabryką. Tak więc produkcję broni podjęto na innym terenie. Dla Niemców możliwość produkcji stenów w małej fabryce, na okupowanym terenie, w konspiracyjnych warunkach była zaskoczeniem. Kilka tygodni badali pod tym kątem fabrykę. Inż. Czerniewski po wydaniu przez „Mortora” został aresztowany w Warszawie. Na przesłuchaniu w radomskim gestapo, niemiecki specjalista bardzo interesował się prototypem pistoletu maszynowego, który upadł w ręce gestapo w Suchedniowie. Prototyp był projektem inż. Czerniewskiego.

KILKA SŁÓW O „MOTORZE”

„Motor” był oficerem partyzantki, utrzymującym łączność dowódczo z władzami okręgu i z Warszawą. Do przejazdów używał samochodu osobowego niemieckiej firmy, której właścicielem występował jako współpracujący z polskim podziemiem. „Motor” cieszył się wyjątkowym zaufaniem dowódczo, gdyż udało mu się do brzo przeprowadzić kilka akcji. W produkcji broni nie był w tajemniczości. „Ponury” w jego obecności świadomie unikał rozmów o stenach. Wiadomości o produkcji broni zdobył „Motor” w lesie. Dzięki temu, że były one niezapelné

Sportowe to i owo

Podczas spotkania pływackiego Olaszyn — Lublin w Krasniku Fabrycznym trzon reprezentacji lubelskiej stanowią pływacy FKS „Avia”, którzy osiągnęli cały szereg niezłych wyników. I tak np.:

Anna Wilk na 200 m stylem dowolnym uzyskała czas 2:56,0 sek. Bogdan Adamkowski na 200 m stylem zmiennym uzyskał czas 2:47,7 sek., zaś Jolanta Koneczna na 200 m stylem klasycznym miała czas 3:29,2 sek.

Anna Wilk i Bogdan Adamkowski ustanowili tym samym rekord okręgu, zaś Jolanta Koneczna rekord klubu.

Okręgowy Związek L.A. przyznał zawodniczkom i zawodnikom FKS „Avia” (sekcja L.A.) 7 pierwszych kolektów olimpijskich za rok 1986. Otrzymał je: Lidia Kryczek, Anna Jaszczuk, Kazimierz Bartyna, Ryszard Łoś, Ryszard Wolinski, Mieczysław Sęko, Tadeusz Marianowicz.

Sekcja piłki nożnej FKS „Avia” zdecydowała ostatecznie, że rezygnuje z ponownego przyjęcia do drużyny Ryszarda Kleszcza. Trudnością z przejęciem tego zawodnika do naszego klubu okazały się większe aniżeli przewidywano.

Widomym jest już definitywnie, że zrezygnował z reprezentowania barw „Avii” również Sułkowski, który przenosił się do Motoru. Drużyna opuszcza także Bogusław i Rosinski. Dla odmiaru FKS „Avia” chce zasilić kilku utalentowanych młodych piłkarzy z innych okręgów.

K-K.



Już wkrótce rozpoczyna się znowu ligowe emocje.

Foto: ST. STRELNICK

Brawo dla W-020

Żonaci i kawalerowie 2:2

Interesujący przebieg miał mecz piłkarski zorganizowany przez W-02 pod hasłem: Kto lepszy, kawalerowie czy żonaci?

W pierwszym meczu ostatecznej odpowiedzi na to pytanie niestety nie otrzymano. Tuż po zakończeniu spotkania „lunał” bowiem rzęsisty deszcz, który nie pozwolił na dokonanie zawodów. Mimo tego puchar samorządu wydzielowego trafił jeszcze w tym roku do lepszego zespołu. Mecz bowiem zostanie dokonany w wyznaczonym terminie.

Nie o to jednak chodzi. Chcieliśmy zwrócić uwagę na inny aspekt sprawy. Rokrocznie organizowane spotkania piłkarskie na W-02 maja już swoją dobrą tradycję.

Sport na tym wydziale podniesiono bowiem do wysokiej rangi. Na pucharowe spotkanie piłkarskie stawia się chyba w komplecie cała załoga. W tym roku na boisko przybyli inż. Czerniak (kier. wydziału) i jego z-ca toż. Gryciuk.

Na meczu widziało się mistrzów, pracowników personelu inżynierskiego, a nawet żony zawodników, które przybyły na stadion z najmłodszymi pociechami.

Zarówno na boisku jak i na widowni przez cały czas trwania spotkania panowała sportowa i spokojna atmosfera mimo wielu gorących momentów podbramkowych. W sumie inicjatywa godna uznania i naśladowania.

Na zakończenie słowo o aktorach spotkania. A było ich wielu. Drużyna żonaty reprezentowali:

Pastuszek, Sosniak, Pinkos, Nowak, Olejnik, Karasiński, Żugał, Szallów, Kozura, Swiderski, M. Drag, Kuczyński i inni.

W drużynie kawalerów wystąpili: Bany, Pytka, Kozicki, Giszczak, Domański, Szabala, Zieliński, Gębka, Duda, Policha i inni.

Bramki dla kawalerów zdobyli: Zieliński i Policha, dla żonaty Drag i Swiderski.

Raz jeszcze gratulujemy obydwu zespołom: życząc im sukcesów w pracy i sporcie. (K)

W spartakiadzie piłkarskiej już finały

Piłkarze amatorzy dobrnęli już do finałów. Niebawem poznamy mistrza spartakiady w piłce nożnej na rok 1988. Jak dotąd prowadzą: w grupie I NKT — 11—12 1:1 pkt., stosunek bramek 14:2, w grupie II W-300 pkt. 12:2, stosunek bramek 16:4. O wyrównaniu poziomu tegorocznej spartakiady piłkarskiej świadczą niskie wyniki spotkań. Żadna z drużyn nie poniosła dotąd astronomicznej porażki jak to się często zdarzało w latach ubiegłych.

Ostatecznie do finału zakwalifikowały się następujące zespoły: NKT-11, 12, 13, W-320, W-300, W-310

Mecz finałowe rozpoczyna się w sierpniu br., a grać będą w pierwszym rzucie:

Wicemistrz grupy I z mistrzem grupy II
Wicemistrz grupy II z mistrzem grupy I

Finał piłkarski spartakiady rozegrany zostanie przed pierwszym meczem naszych III-ligowców.

(KT)

AVIA SPORT I TURYSTYKA

Stawiają wszystko na jedną kartę

Nie trudno się domyśleć, że piszę o piłkarzach FKS „Avia”. Przez 2 tygodnie pracowali oni w pocie czoła na obozie treningowym w Zaganiu po to, aby w sierpniu ruszyć do generalnego natarcia po tytuł mistrza III ligi.

Czy im się powiedzie? Odpowiedź przyjdzie niebawem sama. Nam, kibicom wolno zawsze rozważyć tę sprawę i przedyskutować. Zaczynamy więc znowu rachunek od początku.

„PIŁKARZOM DAJEMY OSTATNIA SZANSĘ...”

Celowo zacytowałem powyższe stwierdzenie prezesa FKS „Avia” JÓZEFA MADEJA, który po zakończeniu jednego z posiedzeń zarządu oświadczył: „Piłkarzom dajemy wielką szansę. Przyrzekamy wszechstronną pomoc i poparcie w ich dążeniach mających na celu zdobycie tytułu mistrzowskiego w III lidze. Jeżeli zarząd postanowi wówczas na inne sekcje...”

Od tej wypowiedzi przejdziemy do meritum sprawy.

ZAWSZE W CZŁOŁÓWCE

Tak trzeba sobie chyba powiedzieć w dalszym ciągu naszych rozważań. Od początku awansu naszego zespołu do III ligi centralnej piłkarzy naszych zaliczono zawsze do ściślejszej czołówki. W sezonie 1987/88 zajęli oni ostatecznie IV miejsce ustępując Legii II jedynie gorszym stosunkiem bramek.

Poza nikłymi porażkami z Motorem zwyciężając z reguły wszystkich najbliższych przeciwników.

Zawodnicy natomiast ze słabszymi partnerami, to prawda. Znamy te sprawy od podszewki, a wyciągnięto z nich co najważniejsze: wszystkie wnioski. W tej sytuacji można dziś

powiedzieć otwarcie, na 2 tygodnie przed rozpoczęciem sezonu, że drużynę „Avii” stają na wywalczenie choćby i I miejsca w tabeli.

PRZEDSTAWIAMY KADRĘ

Skoro doszliśmy do takiego wniosku przedstawiamy bliżej aktualną kadrę piłkarską naszego klubu przed którą Zarząd postawił nie lada zadanie.

Z kadry wykreśliśmy bramkarza HENRYKA ROSIŃSKIEGO, który skompromitował się w meczu z Concordia (Piotrków) i JERZEGO SUŁKOWSKIEGO, któremu zasmakował lepiej od świdnickiego chleba „mоторного” z FSC.

A oto aktualny stan zawodników powołanych do kadry piłkarskiej Avii na rok 1988/89.

JAN GÓRAL — lat 28
Kpt. drużyny. Były zawodnik I-ligowej drużyny Zawiszy (Bydgoszcz) i II-ligowej Polonii. Zawsze jak dotąd w dobrej formie.

JUR ZIELIŃSKI — lat 22
Drużyna muskietier z Bydgoszczy. Miał dobre i słabsze mecze w ubiegłym sezonie. Długo leczył kontuzję. Zawsze ambitny i rutynowany zawodnik.

MARIAN KOSTANIAK — lat 30
Weteran boisk, ale bez jego rutyny trudno wyobrazić sobie formację obronną zespołu.

Jeżeli mu cokolwiek brakuje to chyba tylko szybkości.

ANDRZEJ ORYSZKO — lat 24
Najlepszy snajper drużyny. Szybki, dobry technicznie, wg zdania trenera, mógłby z powodzeniem grać w II-ligowym zespole. Brakuje mu jeszcze koncepcji w grze zespołowej.

JERZY REJCHYCH — lat 26
Były zawodnik II-ligowej Lubli-

Wesołobolski, niezwykle ambitny zawodnik.

EWALD HERMAN — lat 28
Rutynowany, pracowity zawodnik formacji obronnych. Najlepszy mecz rozegrał w ubiegłym sezonie na poziomie stopera z Motorem w Lublinie (0:1).

MARIAN MEKSULA — lat 25
Najmłodszy zawodnik zespołu od 3 lat. Gra zawsze ze spokojem, rozważnie i pewnie. Można zaryzykować twierdzenie, że popelnia najmniejszą ilość błędów w drużynie.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

Wszystko to, co powyżej, to nie jest lista zawodników, którzy w tym sezonie będą w naszym klubie. To tylko kadrę, którą wykreślił trener, aby przedstawić jej skład.

MARIAN GUZ — lat 28
Bramkarz, zaliczany zawsze do silnych punktów. Leczył kontuzję lokcia w sanatorium. Mielny nadzieje, że z ręką będzie jak najlepiej.

MAŁE MACIEJEWSKI — lat 24
Zna dobrze rzemiosło bramkarza. Szczególnie dobrze grał w ostatnim meczu z AZS-em w Warszawie.

Wicę 18 zawodników (dla formalności 13 żonaty i 5 kawalerów — przyp. autora) i trener LEON KOZŁOWSKI stanowią niebawem przysłowiowy „oczkiem w głowie” sportowej załogi WSK w roku 1988/89. Od ich pracy, od planowania i stylu gry, od planowania i poparcia „wszystkich bez wyjątku kibiców” zależy będzie w dużej mierze ostateczny wynik wielkiej batalii. A co samo o tym mówi i sądzi?

LEON KOZŁOWSKI — trener
„Zrobimy wszystko na co nas będzie stać. Mamy niezły zespół. Kibice i pełen zapalu do gry. Ci, co chcieli wywołać w nim zamieszanie na szczęście odeszli. Myślę, że na drodze do zdobycia tytułu najgroźniejszą będą Włókniarze z Pabianic i Łodzi. Czarni z Radomska i rezerwy Legii. A zatem koalicja łódzka”.

JAN GÓRAL

„Być albo nie być” — „Avia — pa-ny!” Tak sobie powiedziałem w drużynie i grać będziemy jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego”.

MARIAN KOSTANIAK

„Byłbym szczęśliwy gdybyśmy awansowali do II ligi. Chyba na jeden tylko sezon. Uważałbym to za bezcenną pamiątkę mego długoletniego kariery, co nie znaczy wcale, że mam zamiar wycofać się ze sportu. Jeżeli przestanę grać w piłkę poproszę, aby wezwano mnie na listę działaczy klubowych”.

ANDRZEJ ORYSZKO

„Ja i moi koledzy w napadzie obiecujemy sobie strzelić każdy po 10 bramek. Jeżeli gra nas w tej formacji pięciu, rachunek jest prosty, 50 bramek. A jeśli dołożą się do nas pomocnicy i od czasu do czasu dorzuci coś do „wora”, nie powinno być źle”.

A kibice niech więcej dopinguja i nie psuć swoich graczy, nie zawsze rozsądnymi uwagami”.

MIECZYSLAW KRUK

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: STANISŁAW STRELNICKI

red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

s-a przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny

Alicja Chwałczyk, Roman Bosak, Aleksander Drzewicki, Zbigniew Gawski, Adolf Gołoś, Mieczysław Kruk, Bolesław Szczepaniak, Zygmunt Odrobna, Witold Czer-

niak

Adres redakcji: WSK — Świdnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 248.

Lubelskie Zakłady Graficzne Im.

PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 2374. 23.VII.68. 2000. C-5

nasz felieton

PRZED kilkoma tygodniami prasa podała wiadomość o zaboju żony przez zazdrosnego małżonka. Styszałem wówczas kilka opinii na temat tej zbrodni. Brzmiały one mniej więcej tak:

— Chyba nie wiele dostanie

— działał w afekcie.

— No cóż, bardzo kochał.

— Podobno był pijany.

Niedawno mieszkankę naszego miasta wstrząsnęła wiadomość o zbrodni popełnionej przez pijanego wandalę na bezbronnym drzewku.

W licznych komentarzach na ten temat, mówiono o wielkości kary jaką ów okrutny młodziwiec powinien dostać — niektórzy skłonni byłiby jaś za jedno drzewko jeden rok więzienia, czyli razem 32 lata.

Tak — niech wie łobuz wszelkiej maści, że lepiej okaleczyć, a może zabić człowieka, niż bezbronne drzewo.

ko, bo my wrażliwi na piękno przyrody romantycy, bardziej kochamy florę — człowiek i tak w końcu musi umrzeć...

ZA to ileż wrażeń dostarcza starcaży nam przepiękne rabaty, pełne kwiatów, po których baraszkują z piłką nasi miłośnicy, zielono dywany trawników z bieg-

Hejże na wandala!

nacymi na przelaj ścieżkami skracającymi nam drogę do pracy, pachnące gałązki miodu nabierające żółtej barwy na naszych stołach. Jakże cudownie ozdabia nasze mieszkanie krokus zerwany wczesną wiosną w Tatrach, zasuszony i oprawiony w ramki, jakież świadectwo naszej kultury przedstawiają rozrzucone na leśnych polanach i nadrzecznych łąkach dziesiątki butelek, puszek i papierów

— ta naturalna kompozycja kontrastów.

A ileż nastroju dostarcza wieczór spędzony we dwoje na ławeczce wniesionej w gąszcz krzewów, których gałązki szeleszczą pod naszymi stopami, a zapach bzu zerwanego z żywopłotu okalającego park rozkosznie łaskocze nasze powonienie. Co za Eldorado!

O nie! — tu na pewno w tej krainie szczęścia, wśród romantycznych młotników flory nie ma miejsca dla pijanych wandal. Trzeba ich karać bezwzględnie z całą surowością prawa.

(mak)

P.S. Proszę mi wybaczyć, że ukryłem się pod pseudonimem. Nie uczyniłem tego ze strachu przed autorskimi konsekwencjami. Wracając wczoraj z pracy zobaczyłem sygnalną pewnej intelektualistki, występującą w czasie dyskusji nad czymś młodego wandalę, w roli surowej Temidy, który z ulamanych gałązek rajskiej jabłoni sporządzał tuk i strąży. Może będzie polewał na mnie... a nuż pozabawił mnie oka i zostanie za to ukarany delikatnym klapssem? Szkoda chłopaka.